Nr. 147 Niedziela, 29 czerwca 1930 Rok 120

GAZETA LWOWSKA

BIURA REDAKCJI i ADMINISTRACJI: **Lwów, plac Smolki 3. I. p.** Redaktor naczelny przyjmuje codziennie od godziny 11—12. Listy należy frankować. — Reklamacje otwarte wolne od opłaty.

Telefony: REDAKCJI **21—18** ADMINISTRACJI **21—17**

WYCHODZI CODZIENNIE O GODZINIE 3-ciej POPOŁUDNIU Z WYJĄTKIEM DNI POŚWIĄTECZNYCH

REDAKTOR NACZELNY I ODPOWIEDZIALNY Dr. MARCELI SZAROTA.

CENA NUMERU **20 gr.**

PRENUMERATA: **Miejscowa miesięcznie:** bez dostawy do domu **4·80** z dostawą **5·30.** **Zamiejscowa miesięcznie** z przesyłką pocztową **5·30** — **Zagranicą 7·**— **P. K. O. Nr. 141.690.**

Politykowanie czy praca?

Bardzo wielu ludzi różnej narodowości jest skłonnych do politykowania, ale Polacy mają w tym kierunku specjalne, tradycyjne skłonności.

Przez „politykowanie" rozumiemy zaś tutaj nie działania polityczne czy prowadzenie polityki przez osoby, do tego przeznaczone, wybrane, lub szczególnie utalentowane, ale tę manję politykowania czy „politykierstwa", która ogarnia u nas szerokie masy.

Bywało tak w Polsce i dawniej, w okresie zaborów, ale nagminnie i epidemicznie zapanowała ta manja od czasu odzyskania Wolności naszej, a specjalnie od kilku lat.

Jest rzeczą naturalną, że każdy uświadomiony obywatel musi się interesować najważniejszemi zagadnieniami swego państwa i społeczeństwa, i byłoby źle, gdyby do nich odnosił się obojętnie. Ale co innego jest żywe odczuwanie spraw bieżącego życia i spełnianie obowiązków państwowych i obywatelskich, a co innego szkodliwe rozpolitykowanie społeczeństwa, pretensje do wypowiadania opinij o sprawach najważniejszych, a przedewszystkiem to wieczne jakieś węszenie nadzwyczajnych wypadków politycznych, to wieczne czekanie na nadzwyczajne wydarzenia w państwie, które mają przynieść jakieś doniosłe zmiany, jakiś przewrót, czy nowy „złoty wiek" na ziemi. Różne epizody o charakterze przemijającym, różne konwentykle i zebrania, które często kończą się na jałowej gadaninie opozycyjnej, bezsilnej krytyce lub wybrykach demagogicznych, bywają awansowane w opinji domorosłych polityków, kawiarnianych czy cukiernianych, stowarzyszeniowych czy drobno-konwentyklowych, — na wielkie wypadki polityczne, od których zacząć się może „nowa era".

Wiecznie się czegoś czeka, wiecznie „ma się" i kolportuje się „autentyczne" wiadomości z „najlepszych źródeł" codziennie traci się czas na stawianie prognostyków i bawienie się w „krzyżówki" polityczne, nie bacząc na to, że mało jest i mało powinno być takich ludzi, którzy posiadają po temu należyte kwalifikacje.

A tymczasem życie ucieka i marnuje się to, co dla bytu i rozwoju państwa i społeczeństwa jest najważniejsze: codzienna, konsekwentna, wytężona praca na wszystkich odcinkach życia, we wszystkich kręgach, kołach i kółkach naszego działania.

Zasuggerowani majakiem czy widmem „wielkiej polityki" i oczekiwanych „wielkich wydarzeń" (które nie przytrafiają się przecież z poniedziałku na wtorek), zaniedbujemy te na pozór drobne i cząstkowe, ale w istocie pierwszorzędnie ważne zadania i obowiązki, z których składa się olbrzymia dziedzina nieustannej, pozytywnej, budującej przyszłość pracy narodu.

A przecież ważniejszą rzeczą jest, aby urzędnik spełniał ściśle, sumiennie i ochoczo obowiązki swego zawodu, aby ksiądz stał na straży religijności i moralności, aby nauczyciel dobrze uczył, kupiec solidnie i uczciwie handlował, fabrykant wytwarzał towar wartościowy i pożyteczny, a rolnik dzielnie i produktywnie uprawiał swój kawał ziemi — aniżeli to, aby oni wszyscy ciągle debatowali nad polityką i jej zagadnieniami, przeczuwali, przepowiadali i wróżyli, krytykowali i oczekiwali, potępiali i chwalili sprawy i osobistości polityczne.

Już Platon mądrze powiedział, że nie wszyscy stworzeni są do polityki i do rządzenia, a literatura polityczna naszego narodu — obok rzeczy pierwszorzędnych — posiadała i posiada tyle makulatury, że możnaby ją furami wywozić, nawet z bibljotek.

Każdy naród i każde państwo musi mieć swoją politykę czy polityki, swoje różnice i starcia polityczne i swoich mężów politycznych; ale żadne zdrowe społeczeństwo nie powinno być w przeważającej masie swych obywateli rozpolitykowane, a tem bardziej rozhisteryzowane politycznie.

Politykę trzeba zostawić kierownikom rządu, czy leaderom wielkich stronnictw, czy wielkim organom opinjodawczym; cała zaś masa społeczeństwa powinna widzieć najlepsze swe zrozumienie polityczne w instynkcie państwotwórczym, a najcenniejsze swe „wyczyny" polityczne w pełnieniu najbliższych swych obowiązków, w p e ł n i e n i u t e j p r a c y, która każdemu z nas przypadła w udziale.

Praca, jak jest motorem i podstawą życia jednostki, tak samo jest rdzeniem życia państwowego i duszą wegetatywną, tworzącą każdego narodu. W ostatnich latach powiedzieli nam to wielokrotnie najwybitniejsi przewodnicy naszego społeczeństwa, rzucając potężne hasło pracy i indywidualnego wysiłku wszystkich — w najszersze koła obywateli Polski.

W ciągu 11 lat naszego niepodległego, państwowego bytowania mogliśmy już zauważyć, że nauczyliśmy się pracować, że porzuciliśmy odrętwiałość powojenną i że pracujemy naprawdę coraz lepiej; widzimy też, że co wszystko dobre i cenne, co posiadamy dziś u siebie, i na co z uznaniem patrzy zagranica, to wszystko dała nam praca i to hasło nasze najcenniejsze o wyścigu pracy.

Dlatego nie wolno nam w tej pracy dla Państwa, dla Polski, ustawać ani na chwilę, pod groźą odpowiedzialności sumienia obywatelskiego nie wolno nam tego czynić zwłaszcza w tej chwili, gdy położenie gospodarcze Państwa wymaga od nas tej pracy nieodzownie.

Niechaj niedojrzała zabawa w „wyższą politykę", w przemądre prognostyki i oczekiwania, nie zasłania przed oczyma naszemi warsztatu pracy, który naprawdę czeka wysiłku codziennego naszych rąk czy naszego intellektu.

Niechaj szerokie masy społeczeństwa polskiego zostawią z całem zaufaniem sprawy polityki państwowej tym, co powiedzieli nam i powiadają każdego dnia, że na pracy opiera się wielkość Polski; a same — nie wyczekując „wielkich wydarzeń" ani po prawicy, ani po lewicy swojej, — niechaj imają się dzielnego i ochotnego pełnienia swego obowiązku.

Bo obowiązek i praca to wielka rzecz; i napewno większa, niż rozwiązywanie krzyżówek na marginesie nastrojów 1 Maja lub krakowskiego zjazdu Centrolewu.

Z ostatniej chwili.

Strajk generalny w Hiszpanji.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 28 czerwca. Z Paryża donoszą: „Le Journal" donosi z Madrytu, że zgodnie z planem skrajnych członków związków zawodowych, którzy zdają się iść za hasłami, rzucanemi z Moskwy, onegdaj wybuchł strajk powszechny w Maladze, który w dniu wczorajszym objął również Grenadę, a dziś będzie proklamowany w Cordobie. Niezwykłe podniecenie panuje wśród robotników przemysłu metalurgicznego w Bilbao, gdzie prawdopodobnie również będzie proklamowany strajk powszechny. Jak zaznacza dziennik, rząd hiszpański zna bardzo dobrze wszystkich ekstremistów. — Wczoraj wieczorem minister spraw wewnętrznych odbył konferencję z premjerem. Rozważano sytuację, jaka wytworzyła się w związku z zaburzeniami, będącemi, jak się zdaje, wykonaniem planu opracowanego poza granicami kraju.

Stan zdrowia Eysmonda.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 28 czerwca. Stan zdrowia Eysmonda jest nadal bez zmiany. Lekarze określają go w dalszym ciągu jako b. groźny. Noc ubiegłą spędził Eysmond w stanie nieprzytomnym. Nie poznaje nikogo. W ciągu dzisiejszego rana wystąpiła drętwica karku. Dziś popołudniu odbędzie się konsyljum lekarzy z Krakowa.

Nowy gwałt litewski.

Wilno, 28 czerwca. (PAT.) „Kurjer Wileński" donosi z pogranicza polsko-litewskiego, że onegdaj na podstawie doraźnie wydanej przepustki granicznej, w rejonie olkienickim przekroczył linję administracyjną obywatel polski Stanisław Wiertyński. Przy badaniu przepustki, litewska straż graniczna uznała ją za nielegalną, wobec czego Wiertyńskiego uwięziono. Na drugi dzień, temu aresztowanemu udało się zmylić czujność straży i zbiec w kierunku granicy polskiej. Za uciekającym jednak straż litewska oddała salwę karabinową, w następstwie której Wiertyński, przeszyty kulami, padł trupem w pobliżu granicy polskiej.

Bójka komunistów z Hittlerowcami.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 28 czerwca. Z Berlina donoszą: W czasie zgromadzenia Hittlerowców w jednej ze sal Berlina doszło do krwawej bójki z komunistami. Obecni na sali komuniści zaatakowali Hittlerowców. Uczestnicy zebrania, ratując się przed ciosami walczących, musieli wyskakiwać przez okna z wysokości trzech metrów na ulicę. Policja aresztowała kilkadziesiąt osób. 50 uczestników zebrania odniosło rany. 12 osób ciężko rannych przewieziono do szpitala.

Uchwały Rady Ministrów.

Warszawa, 28 czerwca. (PAT.) Na wczorajszem posiedzeniu Rady Ministrów pod przewodnictwem premjera Sławka uchwalono między innemi pod nieść poselstwo polskie w Angorze do stopnia ambasady, oraz przyjęto do wiadomości sprawozdanie Ministra spraw wewnętrznych w sprawie rezerw zbożowych.

Urlop Min. Zaleskiego.

Warszawa, 28 czerwca. (PAT.) Prasa podaje, iż Minister Zaleski udaje się dziś wraz z małżonką na wypoczynek do Krynicy. Ministra Zaleskiego zastępować będzie w czasie urlopu Wiceminister Wysocki.

Min. Kwiatkowski wyjeżdża do Belgji.

Warszawa, 28 czerwca. (PAT.) Minister przemysłu i handlu Kwiatkowski wyjeżdża dziś do Belgji, celem rewizytowania belgijskiego ministra przemysłu i handlu Heymana, który w roku ubiegłym bawił w Polsce. Minister Kwiatkowski zwiedzi w Belgji wystawę urządzoną z okazji rocznicy stulecia niepodległości Belgji. W drodze powrotnej z Belgji, gdzie zabawi do 6 lipca b. r. Minister zatrzyma się w Poznaniu i zwiedzi tam wystawę komunikacji i turystyki.

Nowy akt terroru w Oleśnie.

Olesno, 28 czerwca. (PAT.) W nocy z 24 na 25 bm. do mieszkania komisarza polskiego Banku Ludowego w Oleśnie Jerzego Suchenka rzucono duży kamień, który rozbił dwie szyby. Sprawcą tego aktu terroru okazał się niejaki Maron z Olesna. Suchenek zajmował się ostatnio organizacją przedstawienia artystów polskich w Oleśnie. Napad powyższy uważany jest przez ludność polską za akt zemsty z powodu dojścia do skutku przedstawienia w Oleśnie.

Przygotowania odwetowe Niemiec.

„Baltische Presse" zamieszcza artykuł, którego autorem jest pewien wybitny publicysta niemiecki. Autor rozpoczyna artykuł swój od stwierdzenia, że droga do wolności jest obecnie hasłem niemieckiej polityki zagranicznej, która pod tem hasłem rozumie możliwie najdalej idącą likwidację Traktatu Wersalskiego. Pierwszym etapem na tej drodze była przedwczesna ewakuacja Nadrenji. Obecnie niemiecka polityka zagraniczna przechodzi do drugiego etapu, któremu na imię „korytarz".

Nie jest dziełem przypadku, że liczne protestacyjne manifestacje w Gdańsku, propaganda Heimatdienstu, wystąpienia przywódców Stahlhelmu i Zakonu Młodoniemieckiego, propaganda prasowa i gospodarcza, uprawiana we wszystkich stolicach europejskich na temat niemieckich granic wschodnich, zbiegają się ze sobą. Aktywność w kierunku rewizji granicy niemieckiej na wschodzie, aktywność ujawniona przez wielkie koła polityczne, sfery gospodarcze, wojskowe i publicystykę, jak np. pod Opaleniem będą się powtarzały. Już dziś można przewidzieć, że takie wypadki w ciągu najbliższych miesięcy coraz częściej będą zachodziły w miarę wzrastania propagandy niemieckiej na rzecz rewizji granic.

W dalszym ciągu autor podkreśla, że już dawniej propaganda niemiecka pracowała na rzecz rewizji granic wschodnich, propaganda ta jednak była dorywcza, niejako półoficjalna. Obecnie po ewakuacji Nadrenji cały front niemiecki zwrócił się w kierunku rewizji granicy wschodniej i akcja ta nie ustanie wcześniej, póki nie osiągnie swego celu, albo póki nie zaczną przemawiać armaty.

Ponieważ Berlin zdaje sobie sprawę ze stanowiska Polski w sprawie problemu korytarzowego, nie wolno przypuszczać, jakoby Berlin o tej *ultima ratio* nie myślał. Zresztą działalność Reichswehry, rozmaitych związków oraz przemysłu, wyraźnie przemawia za tem, że w Niemczech wojny z Polską nie uważają za wykluczoną. Jeśli Niemcom uda się w najbliższym czasie uzyskać zgodę na zwiększenie zbrojeń, wówczas równocześnie ze zmienionym frontem niemieckiej polityki zagranicznej wzrośnie niebezpieczeństwo, grożące pokojowi. Dowodem tego, jak mało wagi w Niemczech przypisują w takim wypadku Lidze Narodów, jest fakt powołania na stanowisko podsekretarza stanu Spraw Zagranicznych zdecydowanego przeciwnika Ligi Narodów, Bülowa, który uważa Ligę Narodów tylko za pewnego rodzaju parawan, za organizację utopistów i hipokrytów, którą należy postawić przed faktem dokonanym.

Dziś Niemcy żądają kapitulacji Polski na łaskę i niełaskę, celu tego jednak środkami pokojowemi nie uzyskają. Widocznie Niemcy nie liczą się też z takim wynikiem, w każdym razie jednak — kończy autor — liczą się z nim mniej, aniżeli z nieoczekiwanym atakiem, który nazywa się już dzisiaj wojną obronną.

„Gazeta Polska" omawiając podłoże zajść na granicy polsko-niemieckiej, przytacza głosy prasy francuskiej i angielskiej, stwierdzając, iż dzisiaj cała poważniejsza prasa zagraniczna, wyrobiwszy sobie należyty pogląd na istotę obecnego nastawienia Niemiec względem Polski, powraca samorzutnie do spraw wszystkich wypadków na pograniczu niemiecko-polskiem i omawia ich znaczenie i tło w sposób niedwuznacznie piętnujący jawną złą wolę i przewrotność działania berlińskich czynników, decydujących o tem nastawieniu.

Najbardziej jednak charakterystycznym jest głos jednego z największych dzienników niemieckich „Deutsche Allgemeine Zeitung", która w korespondencji z Królewca pisze: „Z powodu ostatnich zajść na granicy niemiecko-polskiej w obszarze pogranicznym panuje niebywałe podniecenie. Ludność żyje w ustawicznej obawie, iż zupełnie bez winy znaleźć się może nagle w ogniu walki".

Wyznanie to, pisze „Gazeta Polska", jest niezmiernie cenne dla oceny źródeł zajść granicznych, stwierdza bowiem wyraźnie metodę działania niemieckich czynników: niechby nawet niemiecka ludność pasa granicznego bez własnej winy była narażona na niebezpieczeństwo życia, byle tylko został osiągnięty cel nacjonalistycznych knowań junkierskich: Utrzymywanie wśród owej ludności niemieckiej „niebywałego podniecenia" na temat rzekomego „niebezpieczeństwa polskiego", wówczas, gdy Hindenburg dokonywa w Prusach Wschodnich inspekcji robót wojennych przeciw Polsce.

P. Prezydent wśród żołnierzy K. O. P.

Bracław, 27 czerwca.. (PAT.) W nocy z czwartku na piątek P. Prezydent Rzplitej przenocował w koszarach KOP. w Łuszkach, spędzając wieczór czwartkowy wśród żołnierzy KOP. Żołnierze urządzili P. Prezydentowi entuzjastyczną manifestację. W Hermanowiczach uwagę Dostojnego Gościa zwróciła wspaniała szkoła powszechna, mieszcząca się w dawnym pałacyku, ongiś jednego z ziemian. O godz. 2 popołudniu wypadł odpoczynek w Słobódce, gdzie Pan Prezydent był podejmowany przez K. O. P. O godz. 19 Pan Prezydent przybył do powiatowego miasta Bracławia, witany przez miejscowe duchowieństwo, przedstawicieli organizacyj społecznych i władz. Honory wojskowe oddał szwadron KOP. oraz oddział przysposobienia wojskowego. Po modlitwie w kościele wziął Pan Prezydent udział w poświęceniu nowo zbudowanego starostwa bracławskiego i wysłuchał sprawozdania o budowie tego gmachu. Po przenocowaniu w Bracławiu, Pan Prezydent wyjeżdża jutro, t. j. w sobotę, dnia 28 b. m. do Opsy i Paszewicz i szeregu innych miejscowości powiatu.

Dalszy ciąg Kongresu
Eucharystycznego.

Poznań, 27 czerwca. (PAT.) Drugi dzień Kongresu Eucharystycznego rozpoczął się nabożeństwami we wszystkich świątyniach poznańskich, między innemi nabożeństwo obrządku ormiańskiego odprawił w kościele św. Wojciecha ks. arcybiskup Teodorowicz ze Lwowa i obrządku grecko-katolickiego w kościele Bożego Ciała ks. metropolita Szeptycki. Przedpołudniem obradowały następnie liczne sesje Kongresu, popołudniu zaś odbyło się trzecie plenarne zebranie Kongresu. Następnie odczytano liczne depesze, które nadeszły z całego kraju od rozmaitych instytucyj oraz osobistości, które nie mogły wziąć osobiście udziału w Kongresie. Jutro nastąpi zamknięcie obrad Kongresu i uchwalenie rezolucyj.

Rezolucja pracowników kolejowych.
w sprawie Pomorza i Gdyni.

Gdynia, 27 czerwca. (PAT.) Zjazd Związku umysłowych pracowników kolejowych Rzplitej uchwalił wśród olbrzymiego entuzjazmu następującą rezolucję: Zebrani na VIII-ym Walnym Zjeździe delegatów Związków umysłowych pracowników kolejowych Rzplitej, stwierdzają jednogłośnie, że rozbudowa jedynego portu polskiego w Gdyni jest koniecznością państwową, niezbędną dla Polski, i całe społeczeństwo winno ją ile sił popierać. Równocześnie odpierając zakusy przeciwko Gdyni, zebrani stwierdzają, że Pomorze jest ziemią od wieków polską, złączoną z macierzą na wieki, której nie można frymarczyć. Zebrani urzędnicy kolejowi ślubują, że nigdy nie zezwolą na odsunięcie Polski od morza, a granic Polski i Gdyni bronić będą do ostatniego tchu.

Wizyta Schobera na Węgrzech.

Budapeszt. 27 czerwca. (PAT.) Prasa komentuje mający nastąpić przyjazd kanclerza Schobera w tym sensie, iż zapoczątkowane w Hadze osobiste zetknięcie między Bethlenem i Schoberem przyniesie stwierdzenie faktu, iż na stosunki przyjaźni między obu krajami nie wpłyną żadne zakłócające momenty. Obecne spotkanie może tylko wywrzeć korzystny wpływ oraz dać sposobność obu szefom rządów do omówienia i wyjaśnienia obopólnie interesujących politycznych i gospodarczych problemów.

Budapeszt. 27 czerwca. (PAT.) W związku z przyjazdem kanclerza Austrji Schobera, pismo „Magyar Lag" oświadcza, że Austrja walczy z tym samym wrogiem co i Węgry i jest skazaną na pomoc Węgier tak samo, jak Węgry na pomoc Austrji.

Powstanie w Boliwji.

Buenos Aires. 27 czerwca. (PAT.) Jak donosi prasa, powstanie w Boliwji rozszerza się. Wojska powstańcze zajęły Santa Cruz i Potosi oraz wiele innych miejscowości. W La Paz policja ostro wystąpiła przeciwko ludności, w następstwie czego wojska powstańcze rozprószyły oddziały policyjne i stronników prezydenta Silgsa. Po obu stronach wielu zabitych i rannych. Członkowie rządu nie mogli dostać się do gmachu obrad. Prezydent Silgsa znalazł schronienie w poselstwie Stanów Zjednoczonych. Ma on zamiar opuścić kraj. Zwycięska armja powstańcza ma powołać do życia rząd tymczasowy i przygotować wybory. Obecnie wszędzie panuje spokój.

Zmiana konstytucji W. M. Gdańska.

Gdańsk. 28 czerwca. (PAT.) Wczoraj odbyło się ostatnie przed ferjami letniemi posiedzenie sejmu gdańskiego. Na posiedzeniu tem uchwalono zgodnie z wymogami konstytucji gdańskiej w ostatnim czytaniu projekt ustawy o zmianie konstytucji wolnego m. Gdańska. Projekt ten zmniejsza liczbę posłów do sejmu, liczbę członków senatu rządzącego, wprowadza zasadniczą odpowiedzialność przed sejmem tak całego senatu, jak i poszczególnych jego członków i wprowadza postanowienia, umożliwiające rozwiązanie sejmu przed upływem jego kadencji. Po ostatecznem załatwieniu tej sprawy przez sejm gdański projekt ustawy o zmianie konstytucji przesłany będzie do Genewy celem zatwierdzenia go przez Radę Ligi Narodów, która jest gwarantką konstytucji wolnego miasta Gdańska.

Budżet na rok 1931/32.

Warszawa. 28 czerwca. (PAT.) W poszczególnych Ministerstwach wykańczane są obecnie projekty preliminarzy na rok budżetowy 1931/32. Projekty te będą przesłane departamentowi budżetowemu Ministerstwa skarbu jeszcze w nadchodzącym tygodniu.

Kredyty na żniwa.

Warszawa. 28 czerwca. (PAT.) Dyrekcja Banku Gospodarstwa Krajowego na okres żniw uchwaliła kredyty dla rolnictwa w wysokości 7 miljonów złotych. Pożyczki z terminem 4-ch miesięcy będą udzielane rolnikom za pośrednictwem Związków ziemiańskich. Przewidywana jest przytem zamiana tych pożyczek na kredyty pod zastaw zboża. Podobną akcję w stosunku do mniejszej własności rolnej ma rozwinąć również Państwowy Bank Rolny.

Skazanie redaktora polskiego w Kownie.

Kowno. 27 czerwca. (PAT.) Redaktor „Dnia Kowieńskiego" został ukarany grzywną w wysokości 200 litów za umieszczenie notatki o bójce w czasie zawodów piłki nożnej pomiędzy drużyną polską a litewską. W czasie tej bójki dwóch zawodników polskich zostało poranionych.

Rozprawa o zajścia w Olkuszu.

Sosnowiec. 28 czerwca. (PAT.) Wczoraj wieczorem zakończyła się przed tut. Sądem Okr. rozprawa przeciwko 24 osobom oskarżonym o zajścia w Olkuszu w dniu 9 kwietnia br. Sąd uznając część oskarżonych winnymi wywołania zbiegowiska, uprowadzenia dyrektora Otto i stawiania oporu policji, skazał jedną osobę na miesiąc więzienia, 15 na dwa tygodnie z zawieszeniem kary na przeciąg dwu lat, 8 zaś uniewinnił.

Gwałtowna burza.

Bukareszt. 27 czerwca. (PAT.) Wczoraj okolice Jass nawiedziła gwałtowna burza, połączona z gradem i silną ulewą. Wiele pól zostało zalanych, wskutek czego zbiory uległy częściowemu zniszczeniu. Podczas burzy utonęło w potoku jedno dziecko, a kilku wieśniaków odniosło poważniejsze obrażenia od pioruna.

Olbrzymi pożar.

Bydgoszcz. 27 czerwca. (PAT.) Wczoraj wieczorem wybuchł olbrzymi pożar w tartaku Lloydu Bydgoskiego, mieszczącym się w Kapuściskach małych pod Bydgoszczą. Pastwą płomieni padło 1000 m. sześc. desek i obrobionego drzewa, wartości 300.000 zł. Ogień ugaszono dziś o godz. 6 rano. Pożar spowodowany został najprawdopodobniej przez rzucenie niedopałka papierosa.

Zagadkowy wybuch.

Lyon. 27 czerwca. (PAT.) Dziś rano w jednym z wielkich magazynów mód w centrum miasta nastąpił wybuch, który zniszczył całe urządzenie wewnętrzne. Początkowo sądzono, że przyczyną katastrofy było niedokładne działanie instalacji gazowej. Hipoteza ta jednak później upadła i okazało się, iż wybuch nastąpił skutkiem podłożenia bomby. Podobny wypadek miał miejsce przed kilku tygodniami w innej dzielnicy miasta.

List z Włoch.

(*Korespondencja własna „Gazety Lwowskiej"*).

Taomina w czerwcu 1930.

Nie samą sztuką tylko człowiek żyje. — Veder Taormina e poi morire. — Nieznane osobliwości Rzymu. — Sroga dyscyplina. — Co wie lud na Sycylji o Polakach?

Między Florencją a Sieną, między Sieną a Pizą istnieje mnóstwo miejscowości, mnóstwo wycieczek, budzących zachwyt zarówno miłośnika sztuki, jak i przyrody. Ale niestety nie samem pięknem tylko człowiek żyje i kto skromnemi rozporządza funduszami dobrze zrobi, jeżeli wcześniej dowie się o odpowiednich dla swojej kieszeni hotelach i osterjach. We Florencji odnaleźliśmy małą jadłodajnię, gdzie jedzenie było wyśmienite, a sam gospodarz witał nas codziennie serdecznie, jak miłych przyjaciół, częstując na odchodnem słodkiem winem i skreślając z rachunku „ogonki" centesimowe, natomiast „wpadliśmy" w Sienie, spożywając jakieś niesłychanie paskudne osobliwości włoskiej kuchni i trując się niemi przez kilka dni.

W San Gimignano hotel był doskonały, ale obliczony na kieszenie Anglików i Amerykanów, jedynych zresztą oprócz nas pensjonarjuszy. W Rzymie pomieszczenie było niezłe i 14 lirów dziennie od osoby nie obciążało nas zbytnio, ale w całem wielkiem mieście nie znaleźliśmy jadłospisu w zgodzie z naszemi już bardzo uszczuplonemi funduszami. A znów samemi owocami, sardynkami, chlebem i serem i choćby werońskiem salami wyżyć trudno. Najgorzej zaś już jest w pięknych miejscowościach Sycylji, dokąd zjechaliśmy zwabieni taniością biletów turystycznych, dających możność ujrzenia „la Primavera siciliana", wiosny na Sycylji.

W Taorminie niema pensjonatu poniżej 50 lirów dziennie, a również i restauracyj oprócz hotelowych, tak, że odnalazłszy nawet pokoik umeblowany, schludny i drogi, mieliśmy wrażenie, że należy mówić: „Ujrzeć Taorminę, a potem umrzeć" i to umrzeć z głodu.

O osobliwościach architektonicznych, o zabytkach sztuki pisano już tyle, że nie mam ochoty powtarzać. W Rzymie uderzyła mnie jednak niezwykła i niezbyt sympatyczna osobliwość, stada kotów zdziczałych, gnieżdżących się w podziemiach Forum Trajana, Panteonu i innych ruin, kotów, żywionych przez litościwych przechodniów, ale pomimo to wygłodniałych, nieraz wychudzonych, jak szkielety. Że Włochy dzisiejsze, dostosowawszy się do dyscypliny faszystowskiej, dążące do porządku i czystości, nie zaradziły dotychczas tej pladze, dziwić się należy. Koty rzymskie stanowczo się nie przyczyniają do uroku wiecznego miasta.

Gdy o dyscyplinie mowa, wspomnieć należy o napisach w restauracjach i kolejach, napisach, które nietylko we Włoszech by się przydały. W restauracjach upraszają, by nie kląć i nie przeklinać: „Si prega di non bestemmiare". A na kolejach zabrania się całkiem poprostu nietylko przekleństw, ale sprośności lub oszczerstwa: „E vietato il bestemmiare e il turpiloquio".

Lud na południu, tak samo jak i na północy i we Włoszech środkowych, jest miły, uprzejmy, na zarobki wprawdzie łasy, ale nie więcej wyzyskujący obcego, niż inni, w wielkiej mierze z przemysłu turystycznego żyjący. Co wpada w oko, to różnica w stosunku do samotnie podróżujących kobiet. Na północy nie spotyka się prawie z przeszkodami, natomiast nieproszona asysta męska na południu należy do codziennych rozrywek i prośba o zwrócenie swej uwagi w innym kierunku spotyka się ze zdziwionem: „Perchè?" (Dlaczego?).

Na Sycylji, w przedziale, w którym podróżowaliśmy w towarzystwie wieśniaków i żołnierzy, ktoś, poznając w nas „forestierów", przemówił po niemiecku. Wobec protestu z naszej strony, zapytano nas, czy jesteśmy „Inghlese", Francuzi, a może Holendrzy. Zgadywano najegzotyczniej. Polacy? Cóż to takiego? Tylko jeden jegomość wiedział i zaczął tłumaczyć swoim towarzyszom, że to naród daleki, aż za samą Austrją; mówił coś nie coś o trzech mocarstwach i odzyskaniu della liberta i na zakończenie objaśniał: „una nazione cosi piccola" (naród tak mały), że nie dziwić się, iż mało o nim wiedzą i że na Sycylji nie często się ich spotyka. Nasze sprostowanie i liczba miljonów uczyniły piorunujące wrażenie. Zaczęto przywoływać różnych kuzynów, wujów, krewnych, przyjaciół i obcych z innych wagonów, ci przyglądali się nam, a niejeden żałował, że po „słowiańsku" nie umie. Parę wyjaśnień o języku polskim, jaka taka nauka o kraju i ludziach w Polsce i spełniliśmy w dalekiej Sycylji małą tournée propagandową.

Po powrocie do domu wszyscy nasi nowi znajomi, a było ich sporo, opowiadać będą pewnie o niezwykłych gościach z dalekiego, wielkiego, a całkiem dla nich nieznanego kraju.

R. Ż.

Kongres partji komunistycznej.

Moskwa. 27 czerwca. (PAT). W obecności 2000 delegatów, reprezentujących 2 miljony członków, odbyło się wczoraj w gmachu Teatru Wielkiego inauguracyjne posiedzenie XVI kongresu partji komunistycznej ZSSR. Sprawozdanie polityczne komitetu centralnego złożył Stalin, a sprawozdanie organizacyjne Kaganowicz. Pozatem kongres wysłuchał sprawozdania Kujbyszewa, przewodniczącego Rady najwyższej gospodarstwa narodowego o realizacji pięcioletniego planu przemysłowego, sprawozdania komisarza rolnictwa, Jakowlewa o ruchu kolektywizacyjnym, o podniesieniu rolnictwa i t. d. Jak podaje audjencja Tass, z okazji otwarcia kongresu odbyła się imponująca manifestacja robotników miasta Moskwy.

Wielka impreza sportowa.

Warszawa. 27 czerwca. (PAT.) W dniach od 5 do 18 sierpnia b. r. odbędzie się w Łodzi największa z dotychczasowych imprez motocyklowych w Polsce, mianowicie wielki międzynarodowy zjazd gwiaździsty, do którego staną wszystkie prawie państwa Europy. Spodziewany jest udział 80 zawodników zagranicznych i 200 ze wszystkich miast całej Polski. Zjazd organizuje łódzki Union, do którego zwróciły się ostatnio z zapytaniem w sprawie regulaminu konsulaty Anglji, Holandji i Włoch. Pierwsze zgłoszenie z zagranicy otrzymali organizatorzy z Holandji. Spodziewany jest udział 30 wozów z samych Niemiec. Przygotowania trwają już od miesiąca.

„Dzielny wojak Szweik".

Jego przygody w 12 aktach podług powieści J. Haska. Opracowali Maks Brod i Hans Reiman. — Przekład J. Witlina. Występ dyr. Ludwika Czarnowskiego i Leona Wyrwicza. — Teatr Wielki.

W bojowy szereg repertuaru tegorocznego musiał wejść głośny „Szweik". Jest on uzupełnieniem tragedyj i dramatów wojennych, komicznem wyrównaniem luk w oświetleniu wojny światowej. Pokazano w tym rewjowym utworze żołnierza wbrew woli i powołaniu, przeciętny typ „obrońcy ojczyzny" z czasów habsburskiego panowania nad „ludami" Austrji.

Sztuka, przerobiona z powieści czeskiego autora, Haska, idzie śladem trzech równoczesnych wątków ideowych. Chciano tu w jednej osobie i wyśmiewać c. k. rząd austrjacki i pokpić z wojny i militaryzmu i dać typ „c. k. idjoty" z 1914 roku.

Ta trojaka koncepcja treści dała w rezultacie pewne poplątanie. Szweik, robiący na początku rewji wrażenie franta, sprytnie kpiącego z rządu i wojny, pod koniec staje się typowym „ofermą" z „bohaterskich" szeregów austrackiej armji. Wydając się raz symulantem, to znowu szczerym bałwanem, niedołęstwem swojem wszystkich pakuje w kabałę, ale sam zawsze wychodzi cało z opresji.

Co więcej — umie sobie zjednać sympatje. W służbie, jako ordynans, „oberlejtnanta", potrafi w ciągu paru dni złamać swemu panu los i karjerę. Bezwiednie różni go z narzeczoną, kochanką i z przełożonymi, a jednak — porucznik będzie miał słabość do tego „pucybuta" i pozwoli mu zostać przy sobie.

„Przygody dzielnego wojaka Szweika" — to epopeja komiczna. Jedynie ważną osobą jest tu Szweik, którego pokazuje w całym szeregu sytuacyj i konfliktów z ludźmi. Szweik w restauracji, jako handlarz psami, Szweik posądzony o zdradę stanu, Szweik-bohater, o kulach idący do wojska, Szweik w szpitalu, na służbie, w pociągu i na froncie. Możnaby te obrazy dowolnie przedłużyć, lub dowolnie skrócić, ani Szweik, ani nikt inny niczby na tem nie stracił.

Nie komedja zatem ale rewja powstała z powieści. Rewja o specjalnym, wojskowo - czeskim rodzaju humoru. Są tam sytuacje zabawne, specjalnie Czechom właściwy komizm niedołęstwa i dowcip gruby, koszarowy, również lubiany w ojczyźnie Szweika. Całość — więcej zabawna, niż komiczna, płytka, łatwa, jakby wyjęta z teki popularnych karykatur.

Powodzenie swoje na naszych scenach zawdzięcza Szweik jedynie okolicznościom lokalnym i aktorom. To, że grają „Szweika" w b. „Galicji", że widownia ma specjalne wyczulenie na komizm „austrjacki", że zagranie marsza wojskowego byłej armji wystarcza do wybuchów śmiechu, że czapka z bączkiem, „waffenrock", i słowa niemieckiej komendy potrafią obudzić chochlika złośliwości i humoru — dało tej lichej artystycznie sztuce wstęp na wielką scenę Krakowa i Lwowa.

Nie wystarczyłby jednak ten wybuchowy materjał „Szweika" w zetknięciu z terenem, gdyby roli głównej nie powierzono najlepszym artystom. W Krakowie grał Szweika Jaracz, u nas Ludwik Czarnowski. Mieliśmy wczoraj sposobność oglądać w całej pełni i sile wielki talent tego artysty z powołania. Jego Szweik na krzywych nóżkach, z poczciwą, tępą gębą landszturmisty stanie w rzędzie najlepszych kreacyj Ludwika Czarnowskiego. Obowiązki dyrektorskie nie pozwalały temu niepospolitemu artyście dość często jawić się na scenie; Lwów jednak wie, kogo powinien cenić i podziwiać. Zapełniona widownia i entuzjastyczne przyjęcie długoletniego dyrektora teatrów lwowskich w roli Szweika, były wystarczającym dowodem sympatji, jaką się u znawców sztuki cieszy najlepszy z lwowskich artystów.

Obok Czarnowskiego mieliśmy występ gościnny Leona Wyrwicza. Ten ulubiony komik naszych małych scen grał swoją rolę w Krakowie i przyjechał zaproszony specjalnie do tej samej kreacji. Jego „Stabsarzt" był niezrównany, najlepszą obok Szweika figurą sztuki. To też scena w „Symulanten cymrze" między tą parą najwięcej zamknęła walorów komicznych. Najciekawsze treściowo i najlepiej zagrane zostały obrazy: w szpitalu wojskowym, w mieszkaniu porucznika i w więzieniu. Majstersztykiem dekoracyjnym była scena marsz na Belgrad, przekomiczna w rysunku żołnierzy, wyciętych z tektury i w zestawieniu dzielności wojskowej z obrazem Szweika, jadącego na wózku do komisji poborowej. Była to już zupełnie scena z rewji, ale sukces osiągnęła bodaj że największy.

Natomiast śmieszne wrażenie wywarła próba sugestji ruchu ulicznego. Zamiast narzucić widzowi poczucie, że Szweik ze „szpiclem" uszedł kawał drogi, przerażono widownię niesamowitym wyjazdem domu i mostu — za kulisy.

Także psy, jeżeli się je wprowadza na scenę, należy wybierać odpowiednio wytresowane. Scenę rewindykacji psa popsuł zupełnie wystraszony, ciągnięty wilczur.

Całość za długa, można było wiele opuścić, gdyż humor tej sztuki jest ciągle jednego gatunku i wreszcie zaczyna nużyć.

Artyści, z których większość nieznana nam z częstszych występów, grali lepiej, niż kiedykolwiek. Baronowa (Zofja Dobrzańska), Dolly w uroczem, różowem dessous (Barbara Sławińska), więźniowie i symulanci zasłużyli na pochlebne wyróżnienie. Dobrze skonstruowany przekład, gęste akcentowanie słów na pierwszej zgłosce wyrazu, wreszcie niemiecko-czeska gwara wyższych oficerów doskonale utrzymywały sztukę w właściwym jej tonie.

Dekoracje częściowe umożliwiły szybkie zmiany scen, a wykonane w stylu nieco naiwnym, stanowiły bardzo odpowiednie tło do postaci głównej i jej naiwnych perypetyj wojennych.

Dr. J. Gamska.

Sprawa wypłacnia dyjet poselskich.

Warszawa, 27 czerwca. (PAT.) Dziś w południe pod przewodnictwem marszałka Sejmu, Daszyńskiego odbyło się posiedzenie przewodniczących klubów sejmowych, na którem rozważano sprawę wypłacania djet poselskich tym posłom, którzy zostali już wybrani przy obecnych wyborach uzupełniających a jeszcze nie złożyli ślubowania poselskiego. Do jednomyślnej uchwały nie doszło, natomiast marszałek Sejmu, po wysłuchaniu opinij przedstawicieli klubów, ma powziąć w tej mierze decyzję.

Niemcy żądają zwrotu kolonji.

Berlin, 27 czerwca. (PAT.) Reichstag po przemówieniach przedstawicieli partji ludowej i demokratów, którzy zgodnie podkreślali prawo Niemiec do żądania zwrotu kolonij, odstąpionych po przegranej wojnie, zakończył dziś dyskusję nad budżetem ministerstwa spraw zagranicznych. Traktaty handlowe niemiecko-polski i niemiecko-austrjacki odesłano do komisji.

Demonstracje w Indjach.

Simla 27 czerwca. (PAT.) Pochód złożony z kilku tysięcy Hindusów przeszedł ulicami, prowadząc osła udrapowanego w materjały zagraniczne i w kapeluszu, typu używanego przez Anglików, na głowie, z kopją raportu komisji Simona. Po pochodzie sprawozdanie komisji Simona zostało uroczyście spalone, po wygłoszeniu wielu przemówień, poddających sprawozdanie bardzo surowej krytyce.

Istotny powód masowej śmierci niemowląt.

Paryż, 27 czerwca. (PAT.) W związku z podanemi w prasie wiadomościami, jakoby szczepionki ochronne przeciwko gruźlicy, przygotowane w Instytucie Pasteurowskim w Paryżu spowodowały śmierć znacznej liczby niemowląt w Lubece, Instytut ogłosił notatkę stwierdzającą, iż śledztwo, przeprowadzone przez władze niemieckie, ustaliło, że śmierć niemowląt spowodowana była przez fatalną omyłkę laboratorjum szpitala w Lubece, gdzie zamiast nieszkodliwej szczepionki francuskiej, użyto kultury specjalnie gwałtownej gruźlicy.

Echa zajść w Indochinach.

Paryż. 27 czerwca. (PAT.) Na dzisiejszem posiedzeniu Izby odrzucono 325 głosami przeciwko 250 wniosek radykałów, domagający się wysłania do Indochin parlamentarnej komisji śledczej. Rząd oświadczył się przeciwko temu wnioskowi.

Święta bolszewickie.

Wilno, 27 czerwca. (PAT.) Pisma wileńskie zamieściły następującą notatkę: Komuniści, znosząc wszelkie święta „burżuazyjne", tworzą coraz nowe święta „proletarjackie". Ostatnio centralne władze komunistyczne zarządziły, aby dzień 11 lipca był świętowany na terenie białoruskiej republiki rad jako dzień wyzwolenia Mińska. Dzień ten będzie wolny od pracy. Pozatem w dniu 13 lipca ustanowione jest święto dnia antyfaszystowskiego i antymilitarnej młodzieży komunistycznej. W związku z temi świętami władze komunistyczne rozesłały zarządzenia, ażeby w dniach świąt na terenie Rzeczypospolitej Polskiej były organizowane strajki powszechne i demonstracje uliczne.

Wyrok w procesie U. O. W.

Bida skazany na śmierć, — siedmiu oskarżonych na ciężkie więzienie od 2 do 4 lat, dziewięciu uwolniono.

Gdy po prawnem pouczeniu przysięgłych przez przewodniczącego rozprawy s. s. o. Jagodzińskiego, sędziowie udali się na naradę i już w połowie odpowiedzieli na postawione im pytania, nagle jeden z sędziów, p. Jan Pierożyński, prokurent Banku Ziemskiego we Lwowie, zachorował, wobec czego musiano obrady przerwać. Niebawem przybył lekarz Pogotowia ratunkowego, który stwierdził u sędziego Pierożyńskiego wewnętrzny krwotok płucny, wykluczający dalszy udział chorego w obradach. Po dłuższej przerwie, przewodniczący po porozumieniu się z prezesem Sądu, p. Hawlem, wezwał wylosowanego jako zastępcę sędziego przysięgłego p. Hubera do udania się do sali narad i zastąpienia w ten sposób chorego p. Pierożyńskiego. Po tym incydencie podjęte zostały obrady, które trwały do godziny 3.30.

Wśród olbrzymiego naprężenia na sali, przewodniczący ławy przysięgłych em. generał Meraviglia rozpoczął odczytywanie werdyktu, co trwało pełne 3 kwadranse. Sędziowie przysięgli 7 głosami uznali winnym pierwszego oskarżonego Romana Bidę bezpośredniej zbrodni zdrady głównej, 10 głosami zbrodni z ustawy dynamitowej i 9 głosami zbrodni ciężkiego uszkodzenia ciała na osobie p. Marji Streitówny.

Odnośnie do Tarasa Kruszelnickiego, sędziowie przysięgli potwierdzili 9 głosami dalszy jego udział w zbrodni zdrady głównej, zaś na inne pytania odpowiedzieli przecząco.

Na wszystkie pytania, odnoszące się do trzeciego oskarżonego Włodzimierza Popadiuka, odpowiedzieli sędziowie przysięgli większością głosów przecząco.

Następnie potwierdzili sędziowie przysięgli większością głosów winę oskarżonego Wacyka w kierunku dalszego udziału w zbrodni zdrady głównej, oraz zbrodni ustawy dynamitowej. Tak samo potwierdzili winę Naorlewicza, Machnickiego i Kiryluka w kierunku tych samych zbrodni. Pozatem większością głosów potwierdzili winę Kaczmarskiego w kierunku dalszego udziału w zbrodni zdrady głównej. Natomiast większością głosów zaprzeczyli przysięgli winę odnośnie do oskarżonych Szuskiewiczówny, Kołodzińskiego, Hoszowskiego, Łemiszki, Ogrodnika, Onyszkiewicza, Kulczyckiego i Kliszówny.

Po odczytaniu werdyktu prokurator wniósł o zasądzenie oskarżonego Bidy po myśli ustawy, przyczem podniósł zarówno okoliczności łagodzące, jak i okoliczności obciążające tego oskarżonego. Również wniósł prokurator na ukaranie dalszych oskarżonych, co do których sędziowie przysięgli pytania potwierdzili po myśli ustawy.

Po nim zabrał głos adwokat dr. Pieracki, który zgłosił powództwo cywilne, domagając się odszkodowania w imieniu klientki Marji Streitówny w wysokości 30.000 zł.

Imieniem obrony zabrał głos dr. Szuchewicz, który zgłosił protest z powodu nieudzielenia ostatniego głosu oskarżonym, dalej z powodu rzekomego wpuszczenia do sali obrad sędziów przysięgłych trzech ludzi, co miał widzieć świadek Mesuse, lektor stenografji na U. J. K., dalej z powodu tego, że przewodniczący często wychodził w czasie obrad na korytarz, a wreszcie z powodu dopuszczenia sędziego zapasowego p. Hubera w połowie obrad.

W odpowiedzi przewodniczący stwierdził, że zarzut jakoby wpuszczono do sali obrad trzech ludzi, jest nieprawdziwy i polecił całe oświadczenie dra Szuchewicza zaprotokołować, a zarazem zawiadomił, że ogłoszenie wyroku nastąpi w sobotę rano o godzinie dziewiątej.

Ogłoszenie wyroku.

Dziś przedpołudniem ogłoszony został wyrok przeciwko 17 członkom Ukraińskiej Organizacji Wojskowej.

Już przed godziną 9 rano przed wejściem na galerję dla publiczności zaczęła się gromadzić publiczność, złożona przeważnie z rodzin i znajomych oskarżonych. Wśród publiczności obecna była również ofiara zamachu na Targi Wschodnie Marja Streitówna. O godzinie 9.45 wszedł na salę Trybunał oraz sędziowie przysięgli, poczem wśród ogólnej ciszy przewodniczący rozpoczął odczytywanie wyroku, które trwało przeszło pół godziny.

Oskarżony Roman Józef Bida, za zbrodnię zdrady głównej, popełnioną przez wstąpienie i należenie do Ukraińskiej Organizacji Wojskowej, zmierzającej drogą aktów terroru do oderwania z bronią w ręku Małopolski Wschodniej, przez branie udziału w spiskach, przez organizowanie zamachów terrorystycznych i napadów, przez spowodowanie wybuchu materjałów eksplodujących w pawilonie Targów Wschodnich w dniu 7 września 1929 r. przyczem nastąpiło ciężkie uszkodzenie ciała Marji Streitówny, oraz uszkodzenie cudzej własności, — skazany został jako bezpośredni sprawca — na karę śmierci.

Oskarżony Taras Kruszelnicki za zbrodnię zdrady głównej popełnioną przez dalszy współudział, skazany został na trzy lata ciężkiego więzienia obostrzonego, odosobnionem zamknięciem i twardem łożem raz na kwartał.

Oskarżony Michał Tereszczuk, — na cztery lata ciężkiego więzienia z obostrzeniami.

Oskarżony Jan Wacek — na cztery lata ciężkiego więzienia z obostrzeniami.

Oskarżony Józef Naorlewicz — na cztery lata ciężkiego więzienia z obostrzeniami.

Oskarżony Włodzimierz Machnicki — na cztery lata ciężkiego więzienia z obostrzeniami.

Oskarżony Józef Kiryluk — na trzy lata ciężkiego więzienia z obostrzeniami.

Oskarżony Roman Kaczmarski — na dwa lata ciężkiego więzienia z obostrzeniami

Wszystkim oskarżonym, skazanym na ciężkie więzienie, wliczono do kary areszt śledczy.

Dziewięciu oskarżonych a mianowicie: Włodzimierza Popadiuka, Stefanję Szuszkewyczównę, Michała Kołodzińskiego, Leona Hoszowskiego, Włodzimierza Łemiszkę, Stefana Ogrodnika, Jurija Onyszkiewicza, Jarosława Kulczyckiego i Jarosławę Kliszównę uniewinniono.

Powództwo cywilne Marji Streitówny pozostawiono bez rozpoznania.

Oskarżeni przyjęli wyrok spokojnie.

Prokurator Lipsz zgłosił kasację od wyroku. Również obrońcy wnieśli na razie kasację od wyroku na Bidę, przyczem nie jest wykluczone, że zgłoszą również kasację od wyroku przeciw innym oskarżonym.

CZĘŚĆ URZĘDOWA.

Lwów, dnia 28 czerwca 1930.

RUCH SŁUŻBOWY W MINISTERSTWIE SPRAW WEWNĘTRZNYCH.

W Państwowych Zakładach Służby Zdrowia.

M i a n o w a n i:

Dr. M i k u l a s z e k Edmund, prow. adjunkt w VII st. sł. w filji Państw. Zakładu Hygieny we Lwowie — adjunktem w VII st. sł. w dotychczasowem miejscu służbowem, dnia 24 I. 1930 r.

K a m y k Stanisław, prow. asystent rachunkowy w X st. sł. w Państwowym Zakładzie Zdrojowym w Krynicy — do odwołania kontrolerem w IX st. sł. w tymże Zakładzie, dnia 9 I. 1930 r.

M e r k l i n g e r Jan, urzędnik VIII st. sł. w Państwowym Szpitalu Powszechnym we Lwowie — asesorem w VII st. sł. w tymże szpitalu, dnia 30 I. 1930 r.

We władzach wojewódzkich:

M i a n o w a n i:

W Urzędzie Wojewódzkim w Krakowie:

Starosta powiatowy w VI st. sł. w Wieliczce O l s z e w s k i Władysław— radcą wojewódzkim w dotychczasowym VI st. sł. dnia 9 I. 1930 r.

W Urzędzie Wojewódzkim we Lwowie

Radca wojewódzki w VI st. sł. P a w l i k o w s k i Zdzisław — naczelnikiem wydziału w V st. sł. dnia 16 I. 1930 r.

Referendarz w VII st. sł. I w a c h ó w Kazimierz — radcą wojewódzkim w VI st. sł. dnia 28 I. 1930 r.

W Urzędzie Wojewódzkim w Stanisławowie:

Referendarz w VIII st. sł. I l l a s i e w i c z Jarosław — referendarzem w VII st. sł. dnia 28 I. 1930 r.

P r z e n i e s i e n i:

Referendarz w VII st. sł. B r z o z o w s k i Franciszek — z Wołyńskiego Urzędu Wojewódzkiego do Urzędu Wojewódzkiego w Tarnopolu dnia 9 I. 1930 r.

Prow. referendarz w VII st. sł. W i e s e r Jan Leopold — z Urzędu Wojewódzkiego w Stanisławowie do Starostwa powiatowego w Śniatynie z poruczeniem kierownictwa tego Starostwa, dnia 16 I. 1930 r.

Referendarz w VII st. sł. C h m i e l o w s k i Feliks — z Urzędu Wojewódzkiego we Lwowie do Zarządu Centralnego Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, dnia 10 I. 1930 r.

P r z e n i e s i e n i w stan spoczynku:

Radca wojewódzki w VI st. sł. w Urzędzie Wojewódzkim we Lwowie P i s a r s k i Franciszek, d. 28. I. 1930.

Pozostający w stanie nieczynnym radca wojewódzki w VI st. sł. w Urzędzie Wojewódzkim w Krakowie R i c c i Adam, z dniem 15 I. 1930 r.

Pozostający w stanie nieczynnym radca wojewódzki w VI st. sł. w Urzędzie Wojewódzkim w Krakowie H e n d r i c h Włodzimierz, z dniem 16 I. 1930 r.

Naczelnik rachuby w VII st. sł. w Urzędzie Wojewódzkim we Lwowie S k u l s k i Maksymiljan, z dniem 15 I. 1930 r.

Referendarz w VII st. sł. w Urzędzie Wojewódzkim we Lwowie dr. D o b r o w o l s k i Stanisław, dnia 13 I. 1930 r.

We władzach powiatowych:

M i a n o w a n i:

Prow. starosta grodzki we Lwowie w VI st. sł. K l o t z Aleksander Alfons — lwowskim starostą grodzkim w dotychczasowym VI st. sł. dn. 9. I. 1930 r.

Referendarz w VII st. sł. w Starostwie w Nowym Targu dr. W n ę k Władysław — starostą powiatowym w Wieliczce w dotychczasowym VII st. sł. dnia 9 I. 1930 r.

Referendarz w VIII st. sł. w Starostwie w Kolbuszowej K a c z m a r s k i Longin — referendarzem w VII st. sł. dnia 14 I. 1930 r.

(„Monitor Polski" Nr. 145, z dnia 26 czerwca 1930 r.).

KRONIKA

CZERWIEC
28
Sobota

KALENDARZ
Rz.-kat. Leona p.
Gr.-kat. Amoza

Wschód słońca g 3 m 17
Zachód „ g 19 m 37
Długość dnia g 16 m 48

LWOWSKA

TEATR WIELKI.

Sobota, 28 czerwca, o godzinie 8 wiecz.: „Dzielny wojak Szwejk“, z udziałem dyr. Czarnowskiego i Wyrwicza. Zniżki ważne.

Niedziela, 29 czerwca, o godz. 8 wiecz.: „Dzielny wojak Szwejk“, z udziałem dyr. Czarnowskiego i Wyrwicza. — Zniżki ważne.

W Teatrze Wiekim „Dzielny wojak Szwejk“ zapełnia widownię rozbawioną publicznością, która salwami śmiechu przyjmuje każde ukazanie się dyr. Czarnowskiego, kreującego tytułową postać, oraz Leona Wyrwicza, święcącego prawdziwy triumf w roli wojskowego Grünsteina. Pomysłowa dekoracja malarza p. Różańskiego, przedstawiająca ruchomą defiladę wojska jest witana brawami. Świetna ta komedja, będąca przeróbką sceniczną ze słynnej powieści Jarosława Haska, grana na obu półkulach, również u nas zdobyła rekord humoru i rzetelnej bezpośredniej wesołości.

TEATR MAŁY.

Sobota, 28 czerwca, o godzinie 8 wiecz.: „Kontrolor wagonów sypialnych‘. Ceny popularne.

Niedziela, 29 czerwca, o godz. 8 wiecz.: „Trzykrotne wesele“. — Zniżki ważne.

Poniedziałek, 30 czerwca, o godz. 8 w.: „Trzykrotne wesele“. — Zniżki ważne.

Premjera „Trzykrotnego wesela“, głośnej komedji amerykańskiej Anny Nichols, odbędzie się w Teatrze Małym w sobotę, 28 bm. i zapowiada się niezwykle atrakcyjnie. Świetnie narysowane typy, niezwykłe [illegible] sytuacje oraz piękna idea przewodnia zbratania wszystkich narodowści, stanowiły o niebywałem powodzeniu tej komedji, która graną była w Ameryce parę lat z rzędu. Reżyserję objął p. Szyndler. Obsadę stanowią pp. Barwińska, Czaki, Dobrzańska, Kierczyński, Ratschka, Rowińska, Strzelecki.

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

APOLLO: „Białe róże“ i najnowsze dodatki dźwiękowe.
CASINO: „Listy Nieznajomej“.
CHIMERA: „Współczesne dziewczęta“.
COLOSSEUM: Pat i Patachon „Don Kiszot“ i „Niema szczęścia“.
KOPERNIK: I. „Młoda generacja“, II. „Miljonowe panny“.
LEW: Z powodu **odnowienia sali i instalowania aparatu dźwiękowego kino zamknięte.**
MARYSIEŃKA: I. „Młoda generacja“. II. „Miljonowe panny‘.
OAZA: „Zdeptany kwiat“ oraz „Raz w życiu‘.
PALACE: „VII przykazanie“ z Janet Gaynor; film dźwiękowy.
PAN: „Chata wuja Toma“.
STYLOWY: „Męczennik sportu“ oraz „Marnotrawny syn“.

IX Zjazd delegowanych Stowarzyszeń Młodzieży Polskiej archidiecezji lwowskiej. W niedzielę, 29 bm. rozpocznie Zjazd swoją pracę nabożeństwem w katedrze o godz. 9-tej rano, poczem młodzież w pochodzie uda się do Małego Teatru na obrady zjazdowe. Popołudniu o godz. 4.30 na boisku T. Z. R. odbędą się zawody lekko atletyczne i popisy gimnastyczne, w poniedziałek zaś 30 bm. zawody strzeleckie i zawody pływackie. Szczegóły w programach.

Koło Związku Bibljotekarzy Polskich we Lwowie odbędzie zebranie członków dnia 28 bm. o godzinie 19.30 w Pracowni Naukowej Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Lwowie.

Zbiórka. Tow. Kasy zapomogowej i pogrzebowej bractw przy kościele św. Anny we Lwowie urządza zbiórkę uliczną do puszek w dniu 29 bm. na budowę domu starców i prosi o poparcie tego szlachetnego celu.

Walne Zgromadzenie Związku Abonentów Telefonicznych odbędzie się w niedzielę, dnia 29 czerwca br. o godz. 10 przedpoł. w sali Instytutu Technologicznego, ul. Bourlarda l. 5 z następującym porządkiem dziennym: 1) Sprawozdanie z działalności ustępującego Zarządu. 2) Sprawozdanie kasowe i wniosek na udzielenie absolutorjum. 3) Wybór władz Związku. 4) Wolne wnioski. W razie braku kompletu rozpocznie się Walne Zgromadzenie o godz. 11-tej przedpoł. a uchwały jego będą prawomocne bez względu na liczbę obecnych. Zarząd Związku zwraca się do wszystkich członków, by licznem przybyciem zamanifestowali konieczność obrony przed grożącem niebezpieczeństwem wprowadzenia liczników telefonicznych.

Dyrekcja Kolei Państw. we Lwowie komunikuje: Wskutek przebudowy mostu w kilometrze 25 linji Zagórz—Stryj i zamknięcia toru między stacjami Biskowice—Sambor, ruch pasażerski w piątek, 4 lipca odbywać się będzie przy pociągach osobowych przez przesiadanie podróżnych i przenoszenie bagażu ręcznego oraz poczty. W związku z powyższem wagony bezpośredniej komunikacji Kraków—Truskawiec między Przemyślem i Truskawcem oraz wagony bezpośredniej komunikacji Lwów—Stróże między Lwowem a Chyrowem w piątek, dnia 4 lipca br. kursować nie będą.

Dyrekcja pryw. szkoły powszechnej im. H. Jordana we Lwowie zawiadamia, iż przyjmuje na przyszły rok szkolny także **i wpisy** uczenic do wszystkich czterech klas. Równocześnie podaje się do wiadomości, że otwartą też zostanie **klasa piąta** szkoły powszechnej. Wpisy do tej klasy przyjmować się będzie na podstawie świadectwa ukończonej klasy IV bez egzaminu, a uczniowie po ukończeniu tej klasy będą przygotowani do II klasy gimnazjalnej. 6240-4

Jubileusz w Towarzystwie Kolonji Leczniczych. Onegdaj odbyła się niezwykła w teraźniejszych czasach uroczystość uczczenia ćwierćwiekowego jubileuszu pracy społecznej p. Stanisławy Obtułowiczowej. Wybrana przewodniczącą Towarzystwa kolonji leczniczych dla dzieci we Lwowie, które od r. 1886 corocznie organizuje kolonję leczniczą we własnych budynkach w Rymanowie, do dnia dzisiejszego bez przerwy kieruje Towarzystwem, dla którego położyła niezwykłe zasługi. Dość wskazać na to, że gdy w chwili objęcia przez Jubilatkę prezesury, ilość dzieci, korzystających z pobytu na kolonji, nie przekraczała 120, dziś ilość ta jest trzykrotnie większa. Jakiem zaś dobrodziejstwem jest podobna kolonja, zrozumieć potrafi dobrze ten tylko, kto się z nią na miejscu zapoznał i zobaczył, jak dobrze jest ona zorganizowana, stale pod kierownictwem lekarza. Wydział Towarzystwa spotyka się wciąż z wyrazami uznania i wdzięczności ze strony rodziców i dzieci. Tych, którym pobyt na kolonji przyniósł poprawę zdrowia i sił, liczy się na tysiące. Zjeżdżają zaś na kolonję dzieci z całej Rzeczypospolitej. — Walne Zgromadzenie Towarzystwa jednomyślną uchwałą z 28 maja b. r. obdarzyło Jubilatkę najwyższą godnością, jaką rozporządza, mianując ją członkiem honorowym Towarzystwa. W dniu 19 b. m. wydział in corpore wręczył jej dyplom członka honorowego, składając wzruszonej Jubilatce przez usta jednego z swych członków życzenia dalszej owocnej pracy.

Dyrekcja Miejskiej Kolei Elektr. podaje do wiadomości, że na miesiące lipiec i sierpień br. bilety ulgowe młodzieży szkolnej sprzedawane nie będą.

Pogrzeb ś. p. Maryli Wolskiej, poetki Lwowa, gorącej patrjotki, odbył się wczoraj. Trumnę otaczali tłumnie wszyscy ci, którym działalność Zmarłej nie była obcą. Nad grobem przemówił w serdecznych słowach, imieniem literatów lwowskich, prof. Kazimierz Brończyk.

Szkoła w Rakszawie.

Państwowa Szkoła Sukiennicza w Rakszawie kształci w ciągu 3 lat nauki wychowanków swych teoretycznie i praktycznie na samodzielnych tkaczy lub farbiarzy, jużto przygotowuje ich do zajmowania stanowisk nadzorczych w przemyśle włókienniczym. Warunki przyjęcia do szkoły są: 1, Ukończony 15 rok życia. 2. Ukończenie przynajmniej 7 klas szkoły powszechnej lub równorzędnych. 3. Należyty rozwój fizyczny. Przy szkole urządzony jest internat dla uczniów zamiejscowych, dający im za zwrotem kosztów własnych (około 50 zł. miesięcznie) pomieszczenie wraz z całem utrzymaniem i opieką pedagogiczną i wychowawczą.

Uczniowie, pragnący wstąpić do szkoły i znaleźć pomieszczenie w internacie szkolnym, winni wnieść podanie do dyrekcji szkoły zaopatrzone: 1) w metrykę chrztu, 2) w ostatnie świadectwo szkolne, 3) w świadectwo zdrowia, 4) w deklarację pisemną rodziców lub opiekunów, iż ci będą regularnie co miesiąca opłacać należytość za utrzymanie synów w internacie szkolnym.

Rok szkolny zaczyna się 1-go września każdego roku. Nauka w szkole jest zasadniczo bezpłatną. Uczniowie wnoszą tylko opłatę za zużycie materjałów i narzędzi w kwocie 30 zł. i dodatek na pomoce naukowe 15 zł. półrocznie. Wpisowe opłaca się 5 zł. Dzieci funkcjonarjuszów państwowych wpłacają tylko datek na pomoce naukowe.

Od opłat warsztatowych mogą być uczniowie niezamożnych rodziców, czyniący postępy dobre w naukach przy zachowaniu się wzorowem uwolnieni całkowicie lub częściowo w pewnym stosunku procentowym do ilości uczniów w szkole.

Rosyjskie związki wojskowe na emigracji.

Na podstawie rozkazu prezesa rosyjskich związków wojskowych na emigracji, gen. Millera, istniejące na terytorjum Czechosłowacji rosyjskie formacje i związki wojskowe połączyły się w jedną organizację, która otrzymała nazwę VI oddziału rosyjskich związków wojskowych poza granicami Z. S. S. R. Kierownictwo tego oddziału powierzono zamieszkałemu w Pradze czeskiej, gen. Hodorowiczowi.

Rosyjskie formacje i związki wojskowe, istniejące w Anglji, Holandji, Hiszpanji, Norwegji, Szwecji, Szwajcarji i Persji zaliczono do pierwszego oddziału rosyjskich związków wojskowych na emigracji.

W Jugosławji powstało stowarzyszenie b. wychowanków kawaleryjskiej szkoły oficerskiej im. cesarza Mikołaja. Stowarzyszenie to włączono do składu rosyjskich związków wojskowych na emigracji, zaś prezesem tego stowarzyszenia mianowano jenerała Rozalion-Soszalskiego.

Na podstawie porozumienia między sztabem rosyjskich związków wojskowych na emigracji a istniejącem w Pradze czeskiej rosyjskiem Archiwum historycznem, w archiwum tem zeŚrodkowane będą materjały, dotyczące dziejów rosyjskich wojskowych formacji emigracyjnych. Nominacje na stanowisko kierownika działu wojskowego tego archiwum otrzymali gen. Czernawin.

Na stanowisko redaktora pisma „Czasowoj“, które reprezentuje rosyjskie związki wojskowe na emigracji powołano b. oficera armji rosyjskiej Wąsiackiego, który jest równocześnie oficerem rezerwy armji Stanów Zjednoczonych.

Kiedy wynalezione zostało łóżko.

W dawnych czasach sypiali ludzie na kocach, względnie na Wschodzie na dywanach, nakrywając się zwierzęcemi skórami lub derkami. Z pojęciem łóżka spotykamy się po raz pierwszy u Herodota, który opowiada, jak to w r. 450 po Chr. tyran wyspy Samos, przyjmując posła perskiego, „spoczywał na łożu z twarzą zwróconą ku ścianie, nie wykazując nawet tyle uprzejmości, by się na gościa swojego obejrzeć“. W tym wypadku chodziło o prawdziwe łóżko, w którem można się było zupełnie wyciągnąć, a nietylko siedzieć. Łoże takie podobne było do dzisiejszego tapczana, umieszczone zaś było na podwyższeniu, na niem zaś znajdowało się wiele miękkich poduszek. Opierało się ono na 4-ch nogach, które odpowiednio do stanu zamożności właściciela wykonane były z bronzu, złota, srebra, żelaza lub drzewa. Materac tworzyły gurty lub rzemienie nakryte płótnem, na tem zaś leżały poduszki skórzane, napełnione płótnem lub pierzem. Łóżko ówczesne umieszczone było tak wysoko, że wchodziło się na nie po schodach. W kilkaset lat później dopiero zaczęto budować łóżka z baldachimem, które naprzód przyjęły się we Włoszech.

KOCHASZ POLSKIE MORZE — POPIERAJ FLOTĘ POLSKĄ!

Jednoroczna Żeńska Szkoła Przysposobienia Kupieckiego i Jednoroczny Kurs Handlowy MIECZYSŁAWA CHRISTOFA, Prof. Państw. Szkoły Ekon.-Handl. we Lwowie, Wałowa 25, przyjmuje wpisy na rok szkolny 1-930/31 od 28 czerwca do 2 lipca. Wpisowe wynosi 10 zł. Bliższych informacyj udziela Zarząd w lokalu szkolnym w godz. przedpoł. Funkcjonarjuszom państwowym przysługuje prawo zwrotu opłat szkolnych za córki uczęszczające do Szkoły Przysposobienia Kupieckiego. 6134

KRAJOWA

STANISŁAWÓW. **Burza gradowa.** Dnia 26 czerwca br. około godz. 17 zniszczyła burza gradowa w Czortkowcach, pow. Horodenka, zupełnie plony na przestrzeni około tysiąca morgów, należące przeważnie do właścicieli Bernarda Barana i Karola Rappa. Ponadto wskutek burzy przewróciła się stodoła i szopa. Szkody wynoszą około 250.000 zł.

STANISŁAWÓW. **Proces komunistyczny.** Dziś odbyła się w tutejszym Sądzie okręgowym przed ławą przysięgłych rozprawa główna przeciwko Samuelowi Sperberowi, rodem z Podhajec, oskarżonemu o zbrodnię zdrady głównej z paragr. 58 b, c, i 65 a, u. k., popełnioną przez agitację i kolportaż bibuły komunistycznej. U oskarżonego znaleziono 4 walizy bibuły. Sędziowie przysięgli potwierdzili pytania odnośnie do paragr. 58 dziewięcioma głosami, odnosnie do paragr. 65 11-ma głosami. Sperber został skazany na 4 lata ciężkiego więzienia, z obostrzeniami. Rozprawa toczyła się przy drzwiach zamkniętych.

Historja pończoch jedwabnych.

Jak podaje „Vie d'Italie“, pierwsze pończochy jedwabne w Europie ukazały się na nogach króla Henryka II, który w ten sposób uczcił uroczystość swoich zaślubin z Katarzyną II. W kronice angielskiej czytamy, że w roku 1561 lady Montagu sprawiła królowej angielskiej niezwykłą radość, darując jej parę jedwabnych pończoch. We Włoszech zaczęto w kołach arystokracji nosić jedwabne pończochy w XVI stuleciu. Do początku XVII wieku wyrobem pończoch jedwabnych trudnili się tylko nieliczni rzemieślnicy, pracujący na zamówienie. Pierwsza fabryka pończoch jedwabnych w Europie założona została w roku 1608 w Paryżu przez tamtejszy cech pończoszników.

Dziesięciokilogramowe rzodkiewki.

W Japonji i Chinach uprawiany jest szczególny gatunek rzodkiewek, zwany tam Dajkon, dochodzący do rozmiarów olbrzymich i bardzo chętnie spożywany.

O rzodkiewkach tych powiada przysłowie japońskie: „W okresie dajkonów lekarze i aptekarze mają mało do roboty“.

Dajkon jest istotnie olbrzymem w porównaniu do naszej, małej, skromnej rzodkiewki, waży bowiem często osiem do dziesięciu kilogramów. Spożywany jest zwykle gotowany, jedzą go wszakże również na surowo pod postacią sałaty lub pokrajany w plasterki. Posiada przytem smak ostrzejszy, niż nasza rzodkiewka i ma być dwa razy od niej pożywniejszy.

Uprawa dajkonów nie jest trudna, a w każdym razie bardzo zyskowna, hektar bowiem gruntu ma wydawać do 600.000 kilogramów tych rzodkiewek.

Ilu językami mówią w Europie.

Jak wykazują statystyki, mówi się w całej Europie 120 językami. Z liczby tej 68-ma mówi więcej, niż 100 tysięcy ludzi, a 37-ma więcej niż miljon ludzi. Na pierwszem miejscu stoi pod tym względem język niemiecki, którym posługuje się w Europie 80 miljonów 903.000 ludzi, języka rosyjskiego używa 70.254.000, angielskiego 47.001.000, włoskiego 40.807.000, francuskiego 39,841.000. Jeżeli natomiast weźmiemy pod uwagę wszystkie części świata, to na pierwszem miejscu stoi język chiński z 400 miljonami ludności, która nim się posługuje, następnie hinduski z 260 miljonami, angielski z 170 miljonami, podczas gdy niemieckim i francuskim mówi na całym świecie po 80 miljonów ludzi.

Palenie tytoniu w dawnych czasach było surowo karane.

Za palenie tytoniu, szczególnie w miejscach publicznych, istniały w dawnych czasach bardzo surowe kary. I tak np. jeszcze w r. 1675 karano w Berlinie za palenie tytoniu więzieniem i postawieniem pod pręgierz. Kto w tem mieście jeszcze w początkach ubiegłego wieku palił na ulicy, płacił dwa talary kary. Z biegiem czasu zakazy te cofnięto, przez długi czas jednak trwał przepis, na mocy którego cygara na ulicy należało palić w specjalnych cygarniczkach i wyjmować z ust przed każdym posterunkiem policji.

Na srebrnym ekranie

„Siódme przykazanie“.

Wytwórnia Fox. W głównych rolach Janet Gaynor i Charles Farrel. Film dźwiękowy. Kinoteatr PALACE.

Janet Gaynor należy do tych artystów, którzy nie umieją i nie mogą grać w złych filmach. Nietylko gra tej najciekawszej mieszkanki Hollywoodu, ale zespół, oprawa i dobór pomysłów postawiły „Siódme przykazanie“ w rzędzie najlepszych obrazów.

Film jest partjami dźwiękowy, partjami mówiony. Brak napisów w częściach mówionych nie utrudnia zrozumienia — dzięki bardzo plastycznej grze.

Motyw treściowy zaczerpnięto z życia biednych ludzi: są to albo kaleki moralne, albo kaleki fizyczne. Inwalida, uczciwy i dobry chłopak, nawraca na prawą drogę źle wychowaną, ale szlachetną w gi ncie dziewczynę. Obrazy z życia bohaterki nowe, ujmujące prostotą i prawdą. Partner jej Charles Farrel stworzył niezrównany typ inwalidy. Tylko cudowne uzdrowienie chorych nóg, dokonane pod wpływem wstrząsu nerwowego, pozostaje nieco problematyczne, ale kwestję tę zostawiamy lekarzom.

Nowością fotograficzną tego filmu był brak sztucznego światła w zdjęciach z nocy i świtu. Film stał się wprawdzie ciemniejszy, ale zyskał na artystycznych walorach.

Program uzupełniają dodatki dźwiękowe, oraz ciekawy tygodnik, w którym pokazano pracę redakcyjną i w drukarni — dla puszczenia w świat dziennego nakładu gazety.

G-m.

SPRAWY GOSPODARCZE.

Gdańsk a kryzys gospodarczy w Polsce.

Przed kilkoma dniami bawili w Katowicach przedstawiciele Rady Portu Gdańskiego pp. dr. Hilchen, radca Exner i dyr. Nagórski. Celem ich przyjazdu było zapoznanie się z obecną sytuacją gospodarczą na Górnym Śląsku i zorjentowanie się w związku z tem w możliwościach eksportowych odnośnie węgla, oraz możliwościach importowych zasadniczych tworzyw (rud żelaznych i starego żelaza) ze strony górnośląskiego hutnictwa żelaznego.

W rozmowach, które odbyli delegaci z przedstawicielami górnośląskich koncernów węglowych i większych hut, zaznaczyli oni, iż informacje te są im potrzebne dla stwierdzenia, czy obecny stan techniczny portu i jego urządzeń odpowiada obecnemu i w najbliższej przyszłości tempu życia gospodarczego Polski, czy też konieczne będą nowe inwestycje portowe dla sprostania zwiększonemu obrotowi handlowemu Polski w tym kierunku. W związku z tem poruszono kwestję charakteru kryzysu gospodarczego, jaki obecnie Polska przeżywa, albowiem od tego, czy jest on tylko przejściowy, czy też będzie długotrwały, w dużym stopniu zależy stan ruchu w porcie.

Według wywodów przedstawicieli Rady Portu obecnie ruch w porcie gdańskim jest znacznie mniejszy, niż w roku ubiegłym. Gdy w r. ub. miesięczny przeładunek w porcie wynosił 1 miljon tonn, obecnie dochodzi do 600 tys. t. Stąd też — jak się wyraził jeden z członków Rady — w porcie jest obecnie przestronno i wygodnie jak przed dwoma laty, a naładunek i wyładunek towarów nader szybki. Dyskusja, jaka w sprawie kryzysu gospodarczego się wywiązała, wykazała, iż niepodobna jeszcze ustalić, w jakiej fazie depresji życie gospodarcze się znajduje i raczej wszystko przemawia za tem, iż liczyć się trzeba z tem, że kryzys obecny będzie długotrwały. **Dlatego też trudno się liczyć z możliwością ożywienia eksportu i importu ze strony przemysłu górnośląskiego drogą przez Gdańsk, gdyż pozatem przedsiębiorstwa górnośląskie w dużym stopniu zaangażowane są w porcie gdyńskim**, gdzie mają własne urządzenia; nadto obecna sytuacja na rynkach węglowych nie sprzyja wzrostowi eksportu na rynki, dokąd droga prowadzi przez porty. Również ze strony przedstawicieli przemysłu górnośląskiego zwrócono członkom Rady Portu Gdańska uwagę, iż aczkolwiek w obrocie portowym przemysł górnośląski odgrywa dominującą rolę, tem niemniej istnieć mogą z innej strony naszego gospodarstwa narodowego możliwości ożywienia obrotu towarowego w Gdańsku. Dobrzeby więc było, aby Rada Portu i w tym kierunku zwróciła swoją uwagę.

Pozatem na konferencji tej poruszono kwestję przyśpieszenia budowy magistrali węglowej. Podkreślono, że aparat kolejowy nie odpowiada zdolnościom przeładunkowym portów Gdańska i Gdyni, dlatego też konieczną jest rzeczą budowę tej linji przyśpieszyć, zwłaszcza, iż obecny okres kryzysu gwarantowałby spokojną pracę.

Bezpośrednio po rozmowach z górnośląskiemi kołami gospodarczemi przedstawiciele Rady Portu wyjechali do Czech, aby zorjentować się w możliwościach importowych tamtejszego przemysłu hutniczo - żelaznego. Według wyjaśnień jednego z członków Rady, na ogólną ilość 700 tys. tonn importowanej rudy żelaznej w roku ubiegłym przez port gdański, na przemysł czechosłowacki przypada 30 tys. tonn.

Sprawy, poruszone przez przedstawicieli Gdańska w Katowicach, wymagałyby omówienia na szerszej platformie z udziałem wszystkich kół gospodarczych Polski, oraz zainteresowanych czynników rządowych. Inicjatywa w tym kierunku wyjść winna ze strony przemysłu gór..ośląskiego, jako najbardziej zainteresowanego w sprawności i rozwoju portów.

H. M.

Notowania giełdowe.

GIEŁDA LWOWSKA.

Lwów, 27 czerwca.

Dolar w obrotach prywatnych zł. 8.88'75.

W transakcjach międzybankowych ruch mały. Kursy walut i dewiz utrzymują się na poziomie wczorajszych notowań.

Na Giełdzie akcyjnej do transakcyj nie doszło z powodu zupełnego braku popytu.

Usposobienie bez ochoty.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Lwów, 27 czerwca.

Mąka oraz otręby awansowały w cenie, zresztą ceny utrzymują się na dotychczasowym poziomie.

Tendencja zwyżkowa utrzymuje się nadal. Usposobienie wyczekujące.

Kursy ustalone na podstawie cen rynkowych, loco Podwołoczyska: otręby żytnie 8.75—9.25, otręby pszenne 11—11.50; — loco Lwów: mąka pszenna 72—73, mąka żytnia 35—36, otręby żytnie 9.75—10.25, otręby pszenne 12—12.50.

Inne kursy niezmienione.

GIEŁDA WIEDEŃSKA.

Wiedeń, 27 czerwca 1930

Berlin	168·48·00	Czerniowce	45·50
Budapeszt	123·72·00	Austr. kol. p	38·05
Bukareszt	4·19·50	Goleszów	238·00
Kopenhaga	189·15	Cement	83·00
Londyn	34·37·00	Browary	110·00
Medjolan	37·05·00	Alpiny	23·80
N. Jork	707·—	Berg u. Hüt.	686·50
Paryż	27·74·50	Poldi Hütten	126·75
Praga	20·97·08	Prager Eisen	317 50
Warszawa	79·21·49	Rima	80·—
Zurych	136·97·00	Skoda	306·25
Renta majowa	1·71 5	Siersza	12 75
Renta lutowa	1·73·5	Silesia	4·85
Dunaj S. Adria	92·95	Zieleniewski	30·00
Bankverein	18 20	Apollo	38·25
Kompas	12·00	Nafta	28·00
Länderbank	24·00	Schodnica	10 00
Unionbank	3·30	Rakszawa	—
Kolej półn.	12·35 00	Bank Małop	0·15
Bodenkredit	94·00	Fanto	0 95
Kreditanstalt	47·60	Karpaty	3·50
Hipoteczny	60 00	Galicja	23·75

Ostatnie wiadomości giełdowe.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 28 czerwca 1930

Bank Dysk.	116·00	Modrzejów	10·50
Bank Handl.	110·00	Ostrowiec B.	55·00
Zw. Sp. Zar.	72·50	Starachowice	16·25
Bank Polsk	170·50	Syndyk. roln	10·00
Dąbrowa	50·00	Zieleniewski	53·00
Siła i światło	83 00	Zawiercie	10·50
Spiess	101·00	Haberbusch	105·00
Warsz. cuk	31·25	Borkowski	05·00
Węgiel	45·00	Bank Małop	27·00
Cegielski	46 00	Siersza d.	29·50
Lilpop Rau	25·00	Rudzki	18·50
Bank Zachod.	73 00	Spirytus	23·00
Firlej	29 00	Wysoka	235·25

4% pożyczka inwestycyjna 111·00
5% pożyczka dolarowa 63 00
5% pożyczka konwersyjna 55·50
5% pożyczka kolejowa 1920 102·50
6% pożyczka dolarowa 1920 76·—
7% pożyczka stabilizacyjna 88·—
10% pożyczka kolejowa stabilizacyjna 55·75
8% listy zastawne Banku Gosp. Kraj. 94·00
8% listy zastawne Banku Rolnego 94·00
8% oblig. Banku Gosp. Kraj. 94·00

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 28 czerwca 1930

Dolary St. Zj.	8·88·05	Franki fr.	34·92·25
Belgja	124·52·00	Holandja	358·60·00
Kopenhaga	238·75·00	Londyn	43·35·05
Nowy Jork	8·91·01	Paryż	35·03·05
Berlin	212·47·05	Bukareszt	5·30·00
Praga	26·46·05	Szwajcarja	172·87·00
Sztokholm	239·68·00	Wiedeń	125·90·00
Włochy	46·78·00	Gdańsk (of.)	173·00

Co usłyszymy przez radjo?

Sobota, 28 czerwca.

LWÓW (385). Godz. 11.58: Retransmisja sygnału czasu z Obserwatorjum Astronomicznego w Warszawie i hejnału z Wieży Marjackiej w Krakowie. — 12.05—13.00: Koncert płyt gramofonowych. (Gramofon i płyty z firmy Kaim i Syn we Lwowie, ul. Kopernika 11.) — 13.00—17.35: Przerwa. — 17.35: Transmisja z Krakowa: Odczyt pt. „Laureat Lwowa S. Nikorowicz“, wygł. p. dr. J. R. Bujański. — 18.00: Transmisja z Warszawy: Słuchowisko dla dzieci i młodzieży, pióra Henryki Nowocieniowej pt. „Pod turniami“, oparte na tle legend tatrzańskich. — 18.30: Transmisja z Krakowa: „Przegląd polityki zagranicznej ubiegłego tygodnia“, wygłosi p. dr. Jan Reguła, wicesekr. U. J. — 18.50: Transmisja z Warszawy święta pułku radjotelegraficznego. — 19.35: Rozmaitości, komunikaty, oraz koncert płyt gramofonowych. — 19.45: Transmisja komunikatów rolniczych z Warszawy. Zegar z Warszawskiego Obserwatorjum Astronomicznego wybije godzinę ósmą. — 20.00: Transmisja z Warszawy: Prasowy dziennik radjowy. — 20.15: Transmisja z Warszawy: Koncert popularny z Doliny Szwajcarskiej. Wykonawcy: Orkiestra Filharmonji Warszawskiej i soliści. — 22.00: Transmisja z Warszawy: Feljeton pt. „Cuda oceanów w powieściach Conrada‘, wygł. p. Cezary Jellenta. — 23.00—24.00: Muzyka taneczna z „Bagateli“.

Niedziela, 29 czerwca.

LWÓW (385). Godz. 9.00: Transmisja z Poznania. Pierwszy Kraj. Kongres Eucharystyczny w Polsce: a) Wielka procesja, b) Nabożeństwo pontyfikalne z kazaniem oraz „Te Deum“. — 11.58: Sygnał czasu z Warsz., hejnał z wieży Marjackiej w Krakowie. — 12.05—13.00: Koncert gramofonowy. — 15.30: Pogadanka z Warszawy. — 15.50: Muzyka z Warszawy. — 16.00: Odczyt z Warszawy. — 16.20: Muzyka z Warszawy. — 16.30: Odczyt z Krakowa. — 16.50: Muzyka z Warszawy. — 17.10: Odczyt histor. z Warszawy. — 17.25: Koncert z Warszawy. — 18.45: Rozmaitości, komunikaty, koncert gramofonowy. 19.05: Transmisja z Krakowa: „Parodja literacka“. — 19.25: Dalszy ciąg rozmaitości. — 19.40: Transmisja z Krakowa: „Meeting recytacyjny“. Zegar z Warsz. Obserwatorjum Astronomicznego wybije godzinę ósmą. — 20.00: Kwadrans literacki z Warszawy. — 22.00—24.00: Feljeton, komunikaty, muzyka taneczna z Warszawy.

Ogłoszenia urzędowe.

AMORTYZACJE.

T. 249/30. P. Jadwidze Gróo zginęły dwie książeczki wkładkowe Miejskiej Kasy Oszczędności we Lwowie Nr. 102.837 na 161.30 dol. i Nr. 105.199 na 5.64 dol. wystawione na imię i nazwisko Jadwiga Gróo. Wzywa się posiadacza i interesowanych do zgłoszenia swych praw do pół roku od dnia ogłoszenia. Po tym czasokresie Sąd uzna książeczki te za umorzone. 6250

Sąd okręgowy.
Lwów, dnia 5 maja 1930.

T. 628/29. Gminie wyznaniowej żydowskiej w Krakowie zginęły: 1) Dwa 4%-56-letnie listy zastawne konwersyjne Gal. Tow. Kredytowego Ziemskiego we Lwowie Serja III. Nr. 03050 i Serja IV. Nr. 04289 łącznej wartości 1,500 zł. z kuponami. 2) Dwa 4% 56-letnie listy zastawne konwersyjne Gal. Tow. Kredyt. Ziemskiego we Lwowie Serja IV. Nr. 04290 i Serja V. Nr. 05975 wart. nom. 600 zł. 3) Jeden 4% 56-letni list zastawny Gal. Tow. Kredyt. Ziemskiego we Lwowie Serja V. Nr. 05974 wart. nom. 100 zł. Wzywa się posiadacza i interesowanych o zgłoszenie swych praw do pół roku od dnia ogłoszenia. Po tym czasie Sąd uzna papiery te za umorzone. 6251

Sąd okręgowy.
Lwów, 11 kwietnia 1930.

T. 705/29. Anieli Kopytyńskiej zginął dokument sprzedaży Powszechnego Zakładu Kredytowego we Lwowie na dolarówkę Nr. 2382. Wzywa się posiadacza i interesowanych do zgłoszenia swych praw do 6 miesięcy. Po upływie czasokresu Sąd uzna ten dokument za umorzony. 6252

Sąd okręgowy.
Lwów, 27 maja 1930.

FIRMY.

Firm. 68/30. Rej. Poj. I. 114. Zmiany dotyczące firmy już wpisanej. W rejestrze handlowym dla firm pojedyńczych przy firmie B. Geller w Milówce wpisano dnia 2 marca 1930 następujące zmiany: Dotychczasowy właściciel powyższej firmy Bernard Geller skutkiem śmierci zostaje wykreślony. Wyłącznym właścicielem tejże firmy jest odtąd Joachim Geller, który podpisywać będzie firmę tę w ten sposób, że pod napisaną wytłoczoną stampilją lub wydrukowaną firmą umieści swój własnoręczny podpis a to Joachim Geller. 5854

Sąd okręgowy.
Wadowice, dnia 2 marca 1930.

Firm. 54/30. Rej. A. I. 120. Zmiany dotyczące firmy już wpisanej. Do rejestru handlowego Oddział A. I. strona 120 przy firmie Inżynier Bronisław Patzau i Ska fabryka smarów technicznych w Zabłociu ad Żywiec wpisano dnia 24 lutego 1930 następujące zmiany: Wystąpił spólnik Stanisław Styczyński wobec tego firma ta jest odtąd jednoosobową a jedynym jej właścicielem jest inżynier Bronisław Patzau. 5855

Sąd okręgowy.
Wadowice, dnia 24 lutego. 1930.

Firm. 19/30. C. I. 454. Wpis zmian rejestrowych. Na podstawie protokołu Walnego Zgromadzenia spólników z daty: Przemyśl, dnia 30 grudnia 1929 Lrep. 23572 zarządza się z datą dzisiejszą w ts. rejestrze handlowym dla spółek z ograniczoną odpowiedzialnością przy firmie: „Pory“ Spółka naftowa z ograniczoną poręką w Węglówce (powiat Krosno), wpis 1) §§ 12, 13 i 14 pierwotnego kontraktu spółki z daty: Przemyśl, dnia 24 czerwca 1929 Lrep. 22334, 2) że zawiadowstwo spółki sprawować będzie jeden lub więcej zawiadowców, a to każdy z nich samodzielnie, 3) że podpisywanie firmy spółki następować będzie w ten sposób, że pod brzmieniem firmy wyciśniętem przy pomocy stampilji firmowej, wydrukowanem maszynowo lub przez kogokolwiek bądź wpisanem jeden z zawiadowców umieści swój podpis wreszcie, 4) że zawiadowcą ustanowiony został Ozjasz Backenroht kupiec w Przemyślu ul. Jagiellońska 20. 5911

Sąd okręgowy. Wydział I. cywilny.
Jasło, dnia 24 lutego 1930.

LICYTACJE.

E. 1848/30. Dnia 18 lipca 1930 o godzinie 9 rano odbędzie się w tutejszym Sądzie biuro Nr. 9 egzekucyjna sprzedaż przez publiczną licytację realności lwh. 941 ks. gr. gm. Lipnik firmy „Kres“ fabryki wyrobów żelaznych S. A. w Białej własnej o obszarze 797 sążni kw. składającej się z parceli gr. l. 91/1, na której stoją budynki, hala fabryczna, kuźnia, budynek zarządu, smolarnia, magazyn, szopa, garaż, budynek transformatora, 2 kominy fabryczne, ogrodzenie, rampa i studnia. Wartość szacunkowa powyższej realności wynosi 91.033 zł. 07 gr. zaś najniższa oferta tej realności, poniżej której sprzedaż nie może przyjść do skutku, wynosi 68.591 zł. 57 gr. Wadjum wynosi 9.103 zł. 31 gr. Warunki licytacyjne są do przejrzenia w Sekretarjacie sądowym biuro Nr. 9. 6269

Sąd powiatowy, Oddział IV.
Biała, dnia 18 czerwca 1930.

E. XII. 7460 28/8. Na wniosek Samuela Fruchtermana w Kałuszu, odbędzie się dnia 18 lipca 1930 godz. 9 rano biuro 8 tut. Sądu licytacja 1 6. części realności whl. 1698 gminy Kałusz dom i ogród. Wartość szacunkowa 989 zł. 17 gr. najniższa oferta 659 zł. 32 gr., poniżej której sprzedaż nie nastąpi. 6265

Sąd powiatowy, Oddział XII.
Kałusz, 12 maja 1930.

E. 271/28. Dnia 29 lipca 1930 godzina 10 odbędzie się w podpisanym Sądzie licytacyjna sprzedaż realności lwh. 552 ks. gm. Kulików, obejmującej pbud. 574—575 oraz pgrt. 204—205 (ogrody) — Dmytra Ostapczaka własnej. Przynależności: chata, stodoła ze stajnią i drzewa. Wartość szacunkowa 1006 zł. Wadjum 100 zł. 60 gr. Najniższa oferta 670 zł. 67 gr., poniżej której sprzedaż nie nastąpi. Warunki licytacyjne do obejrzenia w podpisanym Sądzie. 6266

Sąd powiatowy.
Kulików, 5 czerwca 1930.

E. 820/28. Edykt licytacyjny. Dnia 24 lipca 1930 godz. 9 rano w Sądzie powiatowym w Niżankowicach biuro Nr. 9, odbędzie się na wniosek strony egzekwującej Salomei Bär w Przemyślu przymusowa licytacja połowy parcel gruntowych lkat. 486/25, 486/28, 486/30, 496/1, 496/2, 497/1, 499, 502/15, 507/16, 498, 502/1 i 507/17 gm. Borszowice zobowiązanej Anny Folwarcznej własnych. Wartość szacunkowa 14.534 zł. 76 gr. Najniższa oferta 4.844 zł. 92 gr. 6268

Sąd powiatowy, Oddział I.
Niżankowice, dnia 18 czerwca 1930.

ROZMAITE OBWIESZCZENIA.

Cg. I. J. 393/30/1. Przeciw Jarogowej Antoninie w Maniowach wniesionym został do Sadu okręgowego w Nowym Sączu przez nieobjętą masę spadkową po śp. Andrzeju Suskim pozew o uznanie dekretu dziedzictwa za nieważny. Na podstawie pozwu wyznaczono audjencję na dzień 5 lipca 1930 godz. 9 sala 118 Celem strzeżenia praw pozwanej ustanawia się Annę Nykazową w Maniowach kuratorem. Tenże kurator zastępywać będzie pozwaną na jej koszt i niebezpieczeństwo, dopóki ona w Sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje 6210

Sąd okręgowy, Oddział I.
Nowy Sącz, dnia 12 czerwca 1930.

UPADŁOSCI.

Sa 126 30/4. Edykt ugodowy. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku 1) prot. firmy Juljusz Wachs, sprzedaż towarów sukienniczych i wyrobów tekstylnych we Lwowie Pasaż Fellerów 4 wpisanego w rejestrze handlowym pod firmą Juljusz Wachs, sprzedaż towarów sukiennych i wyrobów tekstylnych, oraz 2) Juljusza Wachsa właśc. firmy ad 1) we Lwowie, Pasaż Fellerów 4. Komisarz ugodowy Dawid Terkel sędzia Sądu okręgowego, Lwów. Zarządca ugodowy dr. Maurycy Fränkel adw. Lwów, Batorego 32. Audjencja do zawarcia ugody w wymienionym Sądzie biuro Nr. 22 dnia 30 lipca 1930 o godz. 10½ przedpoł. Czasokres do zgłoszenia wierzytelności do 25 lipca 1930. 6245

Sąd okręgowy.
Lwów, 20 czerwca 1930.

Sa 1/30/73. Postępowanie ugodowe do majątku dłużnika Sischego Mehra kupca we Lwowie jest zakończone. 6246

Sąd okręgowy.
Lwów, 3 czerwca 1930.

S. 14/28/195. Konkurs do majątku krydatarjuszy Adolfa i Amalji Kollerów b. właścicieli sklepu obuwia, Lwów, otwarty uchwałą z 15 października 1928 zostaje z braku majątku na pokrycie kosztów postępowania w myśl § 166 ustęp 2 o. k. zmieniony. 6247

Sąd okręgowy.
Lwów, 28 grudnia 1929.

Sa 271/29/32. Postępowanie ugodowe otwarte tus. uchwałą z 30 grudnia 1929 do majątku dłużniczki Salomei Strick we Lwowie jest zakończone. 6248

Sąd okręgowy.
Lwów, 2 czerwca 1930.

Sa 131/29/ 161. Postępowanie ugodowe otwarte tus uchwałą z 13 czerwca 1930 do majątku dłużnika Abrahama Goldberga, kupca we Lwowie jest zakończone. 6249

Sąd okręgowy.
Lwów, 31 maja 1930.

Sa 9/30/3. Edykt ugodowy. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku dłużnika Abrahama Waschkowitzera kupca w Kutach. Komisarz ugodowy S. O. Tymkiewicz, zarządca ugodowy Dr. Marek Olesker adwokat w Kutach. Audjencja do zawarcia ugody w tut. Sądzie 26 sierpnia 1930 13 h. popoł. Czasokres zgłoszeń 15 sierpnia 1930. 6221

Sąd okręgowy.
Kołomyja 25 czerwca 1930.

S. 1/30/43. Zniesienie konkursu. Otwarty tus. uchwałą z 17 marca 1930 Lcz. S. 1/30/1 do majątku krydatarjusza Leizora Sandbranda, kupca w Gwoździcu, zastąpionego przez kuratora adw. dra Pordesa w Kołomyji konkurs znosi się po myśli § 167 oks. za zgodą wszystkich wierzycieli. 6222

Sąd okręgowy.
Kołomyja, 25 czerwca 1930.

Sa 9/30. Zatwierdzenie ugody. Ugodę zawartą między dłużnikiem Michałem Robertem 2 im. Wierzbickim kupcem w Skolem a jego wierzycielami przy audjencji ugodowej dnia 16 maja 1930 przed Sądem powiatowym w Skolem przeprowadzonej, zatwierdza się. 6223

Sąd okręgowy, Wydział I.
Stryj, dnia 7 czerwca 1930.

Sa 5/30. Zastanowienie postępowania ugodowego. Zastanawia się postępowanie ugodowe otwarte do majątku dłużniczki Wilhelminy Ofnerowej w Tarnowie z powodu cofnięcia wniosku ugodowego. 6229

Sąd okręgowy, Wydział I.
Tarnów, dnia 12 kwietnia 1930.

Sa I. 4. 79/30. Edykt ugodowy. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku Dawida Höniga w Tarnowie. Komisarz ugodowy dr. Tadeusz Smolecki sędzia okręgowy w Tarnowie. Zarządca ugodowy Aleksander Sienkiewicz w Tarnowie. Audjencja do zawarcia ugody w wymienionym Sądzie biuro Nr. 14 dnia 7 lipca 1930 o godz. 11 przedpoł. Czasokres do zgłoszenia wierzytelności do 2 lipca 1930.

Sąd okręgowy, Wydział I. 4.
Tarnów, dnia 31 maja 1930. 6230

Sa I. 4. 70/30. Edykt ugodowy. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku Markusa Fenischa w Dąbrowie. Komisarz ugodowy dr. Tadeusz Smolecki sędzia okręgowy. Zarządca ugodowy Izaak Beuer kupiec w Dąbrowie. Audjencja do zawarcia ugody w wymienionym Sądzie biuro Nr. 14 dnia 20 czerwca 1930 o godz. 9½ przedpoł. Czasokres do zgłoszenia wierzytelności do 15 czerwca 1930.

Sąd okręgowy, Wydział I. 4.
Tarnów, dnia 28 maja 1930. 6231

Sa I. 4. 75/30. Edykt ugodowy. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku Mozesa Süssera w Tarnowie. Komisarz ugodowy dr. Tadeusz Smolecki sędzia okręgowy. Zarządca ugodowy dr. Ignacy Jortner adwokat w Tarnowie. Audjencja do zawarcia ugody w wymienionym Sądzie biuro Nr 14 dnia 25 czerwca 1930 o godz. 11 przedpołudniem. Czasokres do zgłoszenia wierzytelności do 18 czerwca 1930. 6232

Sąd okręgowy, Wydział I. 4.
Tarnów, dnia 28 maja 1930.

S. I. 4. 5/30/1. Edykt konkursowy. Otwarcie konkursu do majątku nieobjętej masy spadkowej po śp. Janie Feliksie Krymskim zastąpionej przez kuratora nieobjętej masy Jana Baryckiego w Mielcu. Komisarz konkursowy dr. Tadeusz Smolecki sędzia okręgowy w Tarnowie. Zarządca masy dr. Józef Pflaster adwokat w Mielcu. Pierwsze zgromadzenie wierzycieli w powyżej wymienionym Sądzie, biuro Nr. 14 dnia 6 czerwca 1930 o godz. 12 w południe. Czasokres do zgłoszenia wierzytelności do 16 lipca 1930. Audjencja rozpoznawcza w tymże Sądzie dnia 21 lipca 1930 o godz. 10 przedpołudniem. 6233

Sąd okręgowy, Wydział I.
Tarnów, dnia 27 maja 1930.

Sa I. 4. 89/30. Edykt ugodowy. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku Szmaji Ornsteina w Tarnowie. Komisarz ugodowy dr. Tadeusz Smolecki sędzia okręgowy w Tarnowie. Zarządca ugodowy Efroim Spitzer w Tarnowie. Audjencja do zawarcia ugody w wymienionym Sądzie biuro Nr. 14 dnia 2 lipca 1930 o godz. 10 przedpoł. Czasokres do zgłoszenia wierzytelności do 26 czerwca 1930.

Sąd okręgowy, Wydział I. 4.
Tarnów, dnia 14 maja 1930. 6234

Sa I. 4. 86/30. Edykt ugodowy. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku Cipory i Wolfa Stieglitzów w Tarnowie. Komisarz ugodowy dr. Tadeusz Smolecki sędzia okręgowy w Tarnowie. Zarządca ugodowy Piotr Muniak w Tarnowie. Audjencja do zawarcia ugody w wymienionym Sądzie biuro Nr. 14 dnia 30 czerwca 1930 o godz. 11 przedpoł.. Czasokres do zgłoszenia wierzytelności do 24 czerwca 1930. 6235

Sąd okręgowy, Wydział I. 4.
Tarnów, dnia 24 maja 1930.

Sa I. 4. 32/30/2. Edykt ugodowy. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku Arona Steinhauera w Pilźnie. Komisarz ugodowy dr. Tadeusz Smolecki sędzia okręgowy w Tarnowie. Zarządca ugodowy Mozes Aron Kranz w Pilźnie. Audjencja do zawarcia ugody w wymienionym Sądzie biuro Nr. 14 dnia 7 maja 1930 o godz. 10½ przedpoł. Czasokres do zgłoszenia wierzytelności do 3 maja 1930. 6236

Sąd okręgowy, Wydział I.
Tarnów, dnia 29 marca -930.

Sa I. 4. 96/30. Edykt ugodowy. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku Józefa Lesera w Tarnowie. Komisarz ugodowy dr. Tadeusz Smolecki sędzia okręgowy w Tarnowie. Zarządca ugodowy Piotr Muniak w Tarnowie. Audjencja do zawarcia ugody w wymienionym Sądzie biuro Nr. 14 dnia 11 lipca 1930 o godz. 10 przedpoł. Czasokres do zgłoszenia wierzytelności do 5 lipca 1930. 6237

Sąd okręgowy, Wydział I. 4.
Tarnów, dnia 31 maja 1930.

Sa 31/29. Postępowanie ugodowe otwarte uchwałą z dnia 23 listopada 1929 Sa 31/29 do majątku Kazimierza Ćwiertniaka właściciela handlu towarów galanteryjnych w Krośnie, zastanawia się po myśli § 56 ust. 1, l. 1 ord. ugod., wskutek nieprzyjęcia ugody przez wierzycieli w przeciągu dni dziewięćdziesięciu po otwarciu postępowania. 6209

Sąd okręgowy, Wydział cywilny I.
Jasło, dnia 17 maja 1930.

Sa I. 24/30. Edykt ugodowy. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku Chiela Gleichera, kupca w Gorlicach. Komisarz ugodowy: Leopold Nożyński, Naczelnik Sądu powiatowego w Gorlicach. Zarządca ugodowy: dr. Jakób Blech, adwokat w Gorlicach. Audjencja do zawarcia ugody w wymienionym Sądzie biuro Naczelnika dnia 30 czerwca 1930 o godz. 10 rano. Czasokres do zgłoszenia wierzytelności do 10 czerwca 1930. 6208

Sąd okręgowy cywilny Wydział I.
Jasło, dnia 17 maja 1930.

Sa 108/30/4. Edykt. Uchwałą Sądu okręgowego w Samborze z dnia 2 czerwca 1930 Sa 108/30/2 otwarto postępowanie ugodowe do majątku Menaschego Schultza false Sockel, właściciela kramu bławatnego w Borysławiu. Ustanowiono komisarzem ugodowym dra Zygmunta Osuchowskiego, Naczelnika Sądu powiatowego w Drohobyczu, a zarządcą ugodowym Samuela Lindenbauma, kupca w Borysławiu. Wierzytelności zgłosić należy u komisarza ugodowego najpóźniej do dnia 15 lipca 1930. Audjencja ugodowa odbędzie się dnia 6 sierpnia 1930 o godzinie 10 w Sądzie powiatowym w Drohobyczu, sala Nr. 51. 6217

Sąd okręgowy, Oddział V.
Sambor, dnia 10 czerwca 1930.

UZNANIE ZA ZMARŁEGO.

T. 511/29. Edykt. Nestor Dmytrów urodzony 11 grudnia 1899 z Czerca, żołnierz b. armji ukraińskiej zachorował w 1920 r. w Tulczynie na Ukrainie na tyfus i zmarł. Ogłasza się aby do 3 miesięcy udzielono Sądowi w Brzeżanach wiadomości o zaginionym, a jego się wzywa, aby dał znać o sobie. 5777

Sąd okręgowy.
Brzeżany, 4 marca 1930.

T. 92/30. Edykt. Grzegorz Bobko urodzony 1878 w Baranówce pobrany do wojska 1914 przebywał w niewoli włoskiej do 1918 od tego czasu niema o nim wiadomości. Ogłasza się aby do 6 miesięcy udzielono Sądowi w Brzeżanach wiadomości o zaginionym.

Sąd okręgowy. 5783
Brzeżany, 19 kwietnia 1930.

T. 137/29. Jurko Hawryłów syn Teodora i Anny urodzony dnia 4 maja 1892 w Pobuku zaginął jako żołnierz austrjacki pod Łuckiem 1915. Wiadomości o nim udzielić należy tutejszemu Sądowi, który po sześciu miesiącach od dnia ogłoszenia wyda ostateczne orzeczenie.

Sąd okręgowy, Wydział IV.
Stryj, dnia 18 września 1929. 5790

T. 47/30. Eudoksja Ozarkiw nieślubna córka Marji urodzona 16 marca 1895 w Iwaniowcach gr. kat. zaginęła w 1914 we Lwowie, gdzie przebywała na służbie. Wiadomości o niej udzielić kuratorowi adw. R. Duminowi w Stryju lub tutejszemu Sądowi, który po upływie roku od dnia ogłoszenia tego edyktu wyda ostateczne orzeczenie. 5791

Sąd okręgowy, Wydział I.
Stryj, dnia 15 kwietnia 1930.

T. 286/29. Michał Kofłyk syn Grzegorza i Katarzyny urodzony 15 listopada 1893 w Iwanowcach gr. kat. jako żołnierz ukraiński zaginął 1919 r. koło Sokolnik. Wiadomości o nim udzielić należy tutejszemu Sądowi, który po upływie roku od dnia ogłoszenia tego edyktu wyda ostateczne orzeczenie. 5835

Sąd okręgowy, Wydział I.
Stryj, dnia 19 marca 1930.

T. I. 26/30. Edykt. Marceli Wojnarowicz syn Jana i Katarzyny, urodzony 21 listopada 1885 w Kaczorowach około 1907 roku, wyjechał do Chicago i od 1920 roku nie daje wiadomości o swem życiu. Kto ma wiadomości o zaginionym winien donieść o tem w ciągu roku od ogłoszenia edyktu. 5819

Sąd okręgowy, Wydział I. cyw.
Jasło, dnia 9 maja 1930.

T. I. 28/30. Edykt. Jan Zając rel. rzym. kat. syn Józefa i Marji, urodzony w r. 1901 w Święcanach, żołnierz I. p. aeronautów, miał polec w 1920 r. w bitwie z bolszewikami. Kto ma wiadomość o zaginionym, winien donieść w ciągu 6-ciu miesięcy od ogłoszenia edyktu. 5820

Sąd okręgowy, Wydział I. cyw.
Jasło, dnia 16 kwietnia 1930.

T. 366/29/8. Wasyl Petruniak Matija urodzony 1875 roku w Raszkowie powiat Horodenka, jako uczestnik wojny światowej 1919 roku miał zastrzelić się na granicy Węgierskiej. Wzywa się o udzielenie wiadomości o zaginionym. 6045

Sąd okręgowy.
Kołomyja, dnia 1 kwietnia 1930.

T. 1/30/6. Petro Sokaluk Onufrego urodzony 1876 roku w Czortowcu powiat Horodenka, jako uczestnik wojny światowej przy polnej żandamerji zaginął. Wzywa się o udzielenie wiadomości o zaginionym. 6046

Sąd okręgowy.
Kołomyja, dnia 29 marca 1930.

T. 17/30. Grzegorz Husar urodzony 1879 roku w Niemstowie zginął jako żołnierz austrjacki. Celem uznania go za zmarłego wzywa się aby do pół roku od dnia ogłoszenia, udzielono wiadomości o nim Sądowi. 5899

Sąd okręgowy.
Lwów, 9 kwietnia 1930.

T. 147/30. Stefan Cikało urodzony 1896 roku w Hołem - Rawskiem zginął jako żołnierz austrjacki. Celem uznania go za zmarłego wzywa się aby do pół roku od dnia ogłoszenia, udzielono wiadomości o nim Sądowi. 5939

Sąd okręgowy.
Lwów, 23 kwietnia 1930.

T. 143/30. Bazyli Sahajdak urodzony 1875 roku w Dobrosinie zginął jako żołnierz austrjacki. Celem uznania go za zmarłego i rozwiązania małżeństwa wzywa się go, aby do pół roku od dnia ogłoszenia udzielono wiadomości o nim Sądowi albo drowi Józefowi Hechtowi adwokatowi we Lwowie. 5940

Sąd okręgowy.
Lwów, 8 kwietnia 1930.

T. 155/30. Stefanji Schoberowej we Lwowie zaginęła książeczka wkładkowa Galicyjskiej Kasy Oszczędności we Lwowie Nr. 115.251 na kwotę 1462.46 zł. na nazwisko Zdenka Schoberówna. Wzywa się posiadacza i interesowanych do zgłoszenia swych praw do 6 miesięcy. Po tym czasokresie Sąd uzna książeczkę tę za umorzoną.

Sąd okręgowy.
Lwów, dnia 4 czerwca 1930.

Ludzie czytają coraz mniej.

Angielskie bibljoteki państwowe biją na alarm, stwierdzając, że ilość czytelników zmniejsza się w zastraszający sposób. Naprzykład bibljoteka miejska w Leeds wypożyczyła w r. 1929 o 50.000 książek mniej, aniżeli w roku ubiegłym. Przedstawiciel jednej z londyńskich bibljotek tłumaczy ten stan rzeczy tem, że wrogiem książki są krzyżówki, radjo i kino, rozrywki te bowiem wymagają mniej inteligencji, aniżeli nawet popularny dziś rodzaj literatury, przystosowanej do użytku przeciętnego czytelnika.

POWIATOWY ZARZĄD DROGOWY — LWÓW.

L. 1263/19.

OGŁOSZENIE PRZETARGU.

Powiatowy Zarząd Drogowy we Lwowie ogłasza przetarg na dostawę 365 m^3 tłucznia z kulaków z rzeki Strwiąża w Starzawie lub też z kulaków delatyńskich do budowy bruku na drodze 9/8 Lwów - Strzelbice za rogatką grodecką a nadto na dostawę 530 m^3 piasku czystego do tych robót.

Oferty wnosić należy do Powiatowego Zarządu Drogowego we Lwowie, ul. Mochnackiego 4 w terminie do dnia 3 lipca br. do godz. 10 rano, poczem nastąpi otwarcie ofert.

Informacji co do warunków i terminu dostawy udziela Zarząd.

Do oferty należy dołączyć wadjum w wysokości 5% oferowanej ceny.

We Lwowie, dnia 26 czerwca 1930.

Kierownik Powiatowego Zarządu Drogowego:
Inż. K. Pielech mp.
Starosta:
Cz. Eckhardt, mp.

ZGUBIONE DOKUMENTA.

UNIEWAŻNIAM zagubioną książeczkę wojskową, wydaną przez P. K. U. Grodno na nazwisko Stanisław Prawda, Szkoła Policyjna Mosty Wielkie.

UNIEWAŻNIAM zgubioną legitymację akademicką wystawioną przez Wydział mat.-przyr. U. J. K. na nazwisko Antoni Chmura. 6259

(Przedruk wzbroniony.)

ANASTAZJA DREWNOWSKA 2)

Błękitny Packard.

I.

Przez chwilę szły w milczeniu, rzucając na prawo i na lewo kokieteryjne spojrzenia. Ala wprowadziła dziś w swoim wyglądzie pewną innowację. Dotychczas nosiła na głowie srebrne lub złote siatki i jedwabne przepaski, tego wszakże dnia wyszła na plażę z rozpuszczonemi włosami, a ponieważ włosy te były niezwykle gęste i całe w naturalnych lokach, chociaż niezbyt długie, więc zwracała powszechną uwagę. Rysia spoglądała na nią z nietajoną zazdrością.

— Czy Janusz widział cię już w tej fryzurze?

— Jeszcze nie.

— Będzie furora.

— W połączeniu ze sceną złości, wściekłości i świętego oburzenia.

— E, włosy to jeszcze nic, gorzej będzie z kostjumem.

— Czy jeszcze go nie widział?

— Nie. Wyjeżdżał przecież na tydzień i dopiero wczoraj wrócił.

Ala zatrzymała się i obrzuciła zadowolonem spojrzeniem swoją wysmukłą figurkę, obciągniętą mocno czerwonym trykotem. Ten nowy, efektowny nabytek był tak skąpy od góry i od dołu, że posunąć się dalej równałoby się niemal wystąpieniu w stroju Ewy. Ponieważ zaś poprzednie kostjumy były, jak mawiały starsze panie, dużo moralniejsze, więc na nogach, na rękach, na plecach i na dekolcie swobodnej strojnisi znaczyły się jasne płaty nieopalonej jeszcze skóry.

— Musisz opalić jak najprędzej te białe łaty — rzekła Rysia. — Wyglądasz, jak cielątko.

— Za kilka dni ściemnieją.

— Swoją drogą żal mi Janusza — rzuciła ni stąd ni zowąd przyjaciółka.

— Nic mu nie będzie, nie bój się. Zrozumie, że mnie nie przełamie i będzie kochał jeszcze więcej.

— Żeby się czasem ten dzban nie urwał — mruknęła pod nosem Rysia.

Lecz Ala nie usłyszała. Cała jej uwaga skierowała się na grupę młodych ludzi, od której odłączył się wysoki, chudy brunet o nieregularnych rysach i szedł ku nim na szczudłowatych nogach, niby olbrzymi bocian.

— Panno Alu, Rysiu, jak się macie! Szukam was od dwóch godzin i wypytuję, i wypatruję, i wyczekuję — bez skutku. Gdzie to się wędrowało? Ręczę, że panna Ala eksperymentowała ze swoim nowym kostjumikiem na świeżo przybyłej paczce młodych bałwanów ze szkoły...

— Dlaczego bałwanów? — zapytała z urazą dziewczyna. — Pan też ma dowcipy!... Więc każdy, komu się podobam, musi być bałwanem?

— Nie wyłączając mnie, kochane dziecko — odrzucił z żartobliwą galanterją. — Kobieta jest najcudowniejszą ozdobą życia, ale jednocześnie cierniem w nodze, kością w gardle, ostrzem w boku i solą w oku. Cóż, kiedy my, słabi synowie Adama, widzimy w niej tylko kolorowe pozory, dopóki się nie pokłujemy, podrapiemy, poparzymy i udławimy.

— Pan, jak dotąd, zachował się zdrowo i cało — odrzuciła obojętnie.

— Bo się nie daję. — Zajrzał jej głęboko w oczy wzrokiem, w którym pod powierzchnią bezmyślnej wesołości kryła się przepaść melancholijnej powagi. — Bo jestem zahartowany, bo wiem, jak sobie tłumaczyć każde oczko, każdy uśmieszek, każdy podstępny manewr bezlitosnej kokieterji...

— Słowa — odrzekła. — Co innego się czuje, a co innego mówi.

— Zaczynamy filozofować. Dobrze. Nowa strzała w kołczanie.

— Specjalnie na pana.

— Proszę. Serce na wierzchu, niczem nie osłonięte. Ale co za piękna szmatka! Rety, ludzie ratujcie! Czerwona boginka, rusałka, djabliczka! Któż to widział afiszować się tak wobec bałwanów...

— ...greckiem pięknem — wtrąciła z leciutką ironją Rysia.

— Któż to widział wykłuwać ludziom oczy! Aj, Alu, Aleczko, to się źle skończy!

— Dla mnie, czy dla pana? — zapytała wyzywająco, podniecona jego widocznym zachwytem.

— Chyba dla mnie, niestety! Pani jest odporna na takie rzeczy. Kruche to, wiotkie, filigranowe, puchowe, lotne, a serce ma z żelazobetonu. Ale taki jest widocznie porządek w naturze. U mnie zato odwrotnie. Na wierzchu skała, a w środku...

— Glina — dokończyła Ala. Czuła się zwycięska i niezwyciężona. Zły humor poranka pierzchł bez śladu, ustępując miejsca radosnemu poczuciu własnego uroku.

— Z której pani lepi bałwana. Święta racja, moja syreno! Jestem w twoich rączkach jak glina. Rysiu, coś ty taka nastroszona? Znów cię coś ukąsiło?

Ala objęła przyjaciółkę wpół i pocałowała ją w ucho. Pomimo, że istniała między niemi głęboka przyjaźń, datująca się od wczesnych lat dziecińswa, mniej obdarzona przez nature jasnowłosa Rysia podlegała niekiedy in tensywnym atakom zazdrości, które objawiały się milczeniem i ponurą powagą. Coprawda było to uczucie zupełnie bierne i pozbawione zwykłej w takich razach zjadliwej niechęci, ale niemniej przez to rzeczywiste. Ala znała te nastroje i umiała je rozpraszać. Kokieterja jej nie pomijała nawet kobiet.

— Może pójdziemy pod parasol — rzekła do rozanielonego wielbiciela.

— Nie pamiętam takiego upału jak dzisiaj. Roztopimy się na masło. Może pan pójdzie z tej strony. Będziemy mieli trochę cienia.

Cena ogłoszeń: Za 1 wiersz milimetrowy 1 szpaltowy kolumny 8 łamowej w ogłoszeniach zwykłych (za tekstem) 15 gr.; za 1 wiersz milimetrowy 1 szpaltowy kolumny 4 łamowej w nadesłanych i nekrologji 40 gr.; w kronice, repertuarze, na stronach tekstowych, w dziale gospodarczym i paski na stronicach tekstowych 60 gr.; po kronice 50 gr. na 1-szej (pod nagłówkiem) 80 gr. drobne ogłoszenia za słowo 10 gr.; drobne ogłoszenia kupno i sprzedaż za słowo 15 gr. Cała strona: ogłoszeniowa 400 zł., tekstowa 600 zł., pierwsza (pod nagłówkiem) 800 zł.
Ogłoszenia **tabelaryczne cyfrowe 50%**, zamiejscowe 30% droższe.

»Drukarnia Polska«, Lwów, ul. Chorążczyzny 17. telefon 29-19, pod zarządem Władysława Germana. Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.